

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ ŻYCIĘ RADOMSKIE

Nr 121 (2675) **B** ŚRODA, 21 MAJA 1952 ROKU CENA 15 gr

Narody zdają sobie sprawę skąd idzie agresja

Potworne praktyki wobec jeńców na wyspie Kożedo demaskują SYSTEM OBŁUDNYCH KŁAMSTW I ZBRODNI USA

PEKIN (PAP). — 17 bm. w Panmundżon, przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej gen. Nam Ir oświadczył, że niedorzeczne żądania delegacji amerykańskiej w sprawie jeńców muszą być zrewidowane.

Nie ulega wątpliwości — powiedział gen. Nam Ir — że celem wywołanej przez delegację amerykańską zaadyt. „dobrowolnej repatriacji” jest zatrzymanie znacznej ilości koreańskich i chińskich jeńców wojennych i wykorzystanie ich jako mięsa armatniego.

Gen. Nam Ir stwierdził, że amerykańskie władze wojskowe muszą ponieść całkowitą odpowiedzialność za swe zbrodnie wobec jeńców koreańskich i chińskich.

W zakończeniu gen. Nam Ir podkreślił, że jedyną podstawą straszenia sprawy jeńców wojennych są wysunięte przez delegację koreańsko-chińską kompromisowe propozycje oparte na postanowieniach Konwencji Genewskiej i przewidujące repatriację przez obie strony wszystkich jeńców natychmiast po zawarciu rozejmu.

Działacze Koreańskiej Partii Pracy z wizytą w KC PZPR

Przebywający w Polsce członek Biura Politycznego KC Koreańskiej Partii Pracy — Tian Si-u wraz z towarzyszącym mu działaczem Koreańskiej Partii Pracy złożył 19 bm. wizytę Sekretarzowi KC PZPR — F. Mazurkowi w obecności kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR O. Dłuskiego.

W czasie wizyty obecny był ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce — Coj Ir.

Porażka de Gaulle'a w wyborach do Rady Republiki KP Francji na pierwszym miejscu w dep. Sekwany

PARYŻ (PAP). — 18 bm. w 36 departamentach Francji i Algieru oraz w niektórych koloniach francuskich odbyły się częściowe wybory do Rady Republiki, której skład będzie w połowie odnowiony. Na ogólną liczbę 320, wybranych ma być 160 członków.

Urzędowa agencja AFP donosi, że wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Komuniści zdobyli 14 mandatów (w departamentach, objętych komunikatem, komuniści posiadali dotychczas również 14 mandatów); prawicowi socjaliści SFIO — 17 mandatów (dotąd — 18); MRP (partia katolicka) — 11 mandatów (8); radykałowie — 26 (25); reakcyjne ugrupowanie niezależnych i partii chłopskich — 30 (25); gaullicyści 25 (33).

Jak wynika z komunikatu, Partia Komunistyczna zachowała w pełni swój stan posiadania, mimo nagonki antykomunistycznej, machinacji wyborczych partii reakcyjnych oraz oszukiwającej ordynacji wyborczej.

W dep. Sekwany, gdzie obowiązywała zasada wyborów proporcjonalnych, lista komunistyczna znalazła się na pierwszym miejscu, zdobywając

Pozdrowienia Stalina dla pionierów radzieckich

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że Generałissimus Stalin w dniu trzydziestolecia organizacji pionierskiej im. W. I. Lenina przesłał młodym pionierom Związku Radzieckiego następujące pozdrowienia:

Pozdrawiam z całego serca młodych pionierów i uczniów w dniu trzydziestolecia organizacji pionierskiej im. W. I. Lenina.

Życzę pionierom i uczniom zdrowia i powodzenia w nauce, pracy, działalności społecznej.

Niechaj organizacja pionierska nadal wychowuje pionierów i uczniów na walecznych leninowców, oddanych synów naszej wielkiej Ojczyzny.

J. STALIN

»100 lat realizmu w malarstwie polskim« Broczyste otwarcie wystawy w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W salach Akademii Sztuki w Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy malarstwa polskiego zorganizowanej przez polski Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i Min. Kultury i Sztuki, oraz Komitet do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR.

W imieniu Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR powitał zebranych wiceprzewodniczący Komitetu — Człłaki podkreślając, że wystawa malarstwa polskiego jest dobitnym wyrazem żywności narodu polskiego, który w latach niewoli narodowej i społecznej w XIX w. stworzył wybitne wartości kulturalne odzwierciedlające te-

Zbrodniarze nie ujdą kary

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła komentarz, w którym stwierdza, że agresorzy amerykańscy usiłują ukryć bestialstwa dokonywane w obozach jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej.

Po usunięciu gen. Colsona ze stanowiska komendanta obozu Nr 76 na wyspie Kożedo, Min. Obrony USA ogłosiło komunikat, w którym usiłuje dowiedzieć, że „oświadczenie Colsona na temat gwałtów i przelewów krwi, dotyczy wypadków, które rozegrały się dawniej i zostały spowodowane buntami jeńców”.

Ten obłudny komunikat — stwierdza agencja Nowych Chin — nie zamysłił nikomu oczu. Wiadomo powszechnie, że masakry jeńców koreańskich i chińskich były i są na porządku dziennym w obozach kontrolowanych przez Amerykanów. Wiadomo powszechnie, że bestialstwa amerykańskie w obozie na wyspie Kożedo i w innych obozach jenieckich nie ustały, lecz wzmożyły się i że jeńcy są torturowani i zabijani w związku z ich oporem wobec przymusowych „selekcji” i w związku ze zmuszaniem ich do podpisywania deklaracji o rzekomej odmowie powrotu do Korei północnej.

Nie ukrywa tego prasa amerykańska, która przyznaje, że władze USA gwałcą postanowienia Konwencji Genewskiej w sprawie jeńców wojennych.

Agresorzy amerykańscy — pisze komentator agencji Nowych Chin — nie unikną służnej kary za naruszenie podstawowych zasad prawa międzynarodowego i za potworne zbrodnie wobec koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Ridgway na inspekcji

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że na froncie koreańskim w rejonie Hedżu zatrzymany został agent wywiadu amerykańskiego Wan Chia-ti, który złożył zeznania potwierdzające zamiar agresorów amerykańskich zatrzymywania przemocą w Korei południowej znacznej ilości koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Opisując przymusowe „selekcje”, przeprowadzane przez Amerykanów w obozach koreańskich i chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo, Wan Chia-ti oświadczył:

— Po rozpoczęciu w lecie r. ub. rokowań w sprawie rozejmu w Korei, na rozkaz władz amerykańskich agenci Czang Kai-szeka zaczęli przeprowadzać w obozach tatuowanie jeńców chińskich.

W listopadzie r. ub., gdy w Panmundżon rozpoczęły się rokowania w sprawie jeńców wojennych, władze amerykańskie zażądały, by agenci Czang Kai-szeka zmuszali jeńców do podpisywania własną krewią „petycji” stwierdzających, że odmawiają powrotu do Korei północnej. Gdy jeńcy nie chcieli podpisywać petycji, agenci Czang Kai-szeka zaczęli brutalnie znęcać się nad nimi.

Wan Chia-ti oświadczył, że w celu kontrolowania, jak agenci amerykańscy i agenci Czang Kai-szeka przeprowadzają przymusową „selekcję” i jak odbywa się podpisywanie „petycji”, w listopadzie r. ub. do obozu jenieckiego przybył gen. Ridgway.

Nikczemne intrygi

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje artykuł zamieszczony w dzienniku „Zenminzibao” opisujący bohaterką walk jeńców wojennych na wyspie Kożedo. Dziennik wskazuje, że agresorów amerykańskich ogarnęło przerażenie, ponieważ spisek ich został całkowicie zdemaskowany i obecnie mszczą się oni na jeńcach wojennych.

Korespondent z agencji Associated Press w Tokio — pisze dziennik chiński — podał 15 bm., że nowy dowódca naczelny agresywnych sił amerykańskich Clark złożył oświadczenie, w którym odmówił spełnienia obietnicy, danych naszym jeńcom wojennym przez b. komendanta obozu na wyspie

Kożedo — Colsona. Clark oświadczył, że obietnice Colsona „nie mają mocy” i stwierdził, że Colson postąpił tak jedynie dlatego, że „życiu oficera St. Zjednoczonych (gen. Doda) groziło niebezpieczeństwo”, oraz że Colson nie był upoważniony, aby przyjmować „postulaty komunistyczne”.

Jednakże wiadomo powszechnie — pisze dziennik — że Dodd w swym oświadczeniu, złożonym w Seulu 12 bm. powiedział: „W czasie mego pobytu w obozie odnoszono się do mnie wyjątkowo uprzejmie i wszystkie moje życzenia były w miarę możności spełniane”. Oświadczenie to demaskuje kłamliwe twierdzenie Clarka, iż „życiu oficera Stanów Zjednoczonych groziło niebezpieczeństwo”, podobnie jak kłamliwe jest twierdzenie, że Colson nie był upoważniony do przyjmowania „postulatów komunistów”.

Ostrzegamy agresorów amerykańskich — kończy dziennik — że bez względu na to, jakimi intrygami będą się posługiwali, zostaną (Dokończenie na str. 2)

Krajowe surowce dla przemysłu chemicznego dzięki badaniom uczonych polskich List konferencji chemików do Prezydenta RP

Uczestnicy Konferencji Chemików, która 18 bm. zakończyła obrady nad zagadnieniami wykorzystania krajowych surowców mineralnych dla przemysłu chemicznego, wystosowali do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta list następującej treści:

„Plan 6-letni budowy podstaw socjalizmu w Polsce jako jedno z najważniejszych zadań stawia przed krajem oparcie przemysłu o własną bazę surowcową. Celem pomocy w zwycięskiej realizacji szczytnych zadań, które stawia sobie polska klasa robotnicza, chłopstwo i inteligencja pracująca, zorganizowaliśmy od 16 do 18 bm. Pierwszą Konferencję Surowcową naukowców polskich, chemików i geologów z udziałem delegacji naukowców ze Związku Radzieckiego i NRD. Konferencja postawiła na porządku swych obrad sprawę wykorzystania najbardziej zasadniczych surowców przemysłu chemicznego, jakimi są złoża połączonych siarki, fosforu i potasu.

Uczestnikom Konferencji przyświecała idea wykorzystania dla celów przemysłowych olbrzymich krajo-

Majowy śnieg



Od kilkudziesięciu lat nie padał w Warszawie w drugiej połowie maja śnieg. Ostatni majowy śnieg spadł w Warszawie z 2 na 3 maja w r. 1935. Wczorajszy opad był spowodowany wtargnięciem fali powietrza arktycznego na teren Polski. Prognoza pogody przewiduje w dalszym ciągu zachmurzenia i opady w ciągu najbliższych dni. Rano przymrozi do ok. 3 stopni poniżej zera. Na zdjęciu: ośnieżona ławka w Ogrodzie Botanicznym na tle kwitnących krzewów bzu. Foto Wł. Piotrowski.

wych zasobów, przeważnie niskoprotentowych surowców, które poddane procesowi wzbogacenia mogą być z korzyścią stosowane w naszym przemyśle chemicznym, zapewniając wszechstronny rozwój szeregu gałęzi gospodarki narodowej.

Przykład na braterską pomoc Związku Radzieckiego — kraju zwycięskiego socjalizmu, którego wybitni przedstawiciele brali aktywny udział w obradach Konferencji — umocniły nas w przekonaniu o słuszności naszych wysiłków w tym kierunku.

W rezultacie obrad doszliśmy do wniosku, iż kraj nasz posiada poważne, mało wykorzystane dotychczas zasoby podstawowych surowców dla przemysłu chemicznego oraz nakreślił plan badań nad dostosowaniem tych surowców dla celów gospodarczych.

Uczestnicy Konferencji zwrócili szczególną uwagę na zastąpienie surowców importowanych krajowymi przez zastosowanie odpowiednich metod produkcyjnych, jak ma to miejsce w wypadku użytkowania bogatych złóż slarszanu wapnia i niskoprotentowych fosforytów dla pro-

dukcji kwasu siarkowego i pełnowartościowych nawozów fosforowych.

Wnioski Konferencji zobowiązują polskich naukowców, chemików i geologów do intensywnego opracowania wytyczonej przez Konferencję tematyki surowcowej i podjęcia badań nad zastosowaniem krajowych surowców w polskim przemyśle chemicznym.

Polscy chemicy i geolodzy przyrzekają Ci, Obywatelu Prezydencie, iż wykorzystując swe prawa zawarte w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w rozumieniu obowiązków z niej wynikających, zwiększą swe wysiłki dla realizacji i przekroczenia zadań Planu 6-letniego, nad podniesieniem stopy życiowej mas pracujących, nad pomnożeniem osiągnięć budującej socjalizm Polski Ludowej.

9 mln. zł na pomoc sanitarną dla Korei

Podczas 1-majowej zbiórki pieniężnej która odbyła się w br. na Fundusz Pomocy Sanitarnej dla Korei zebrano 6.010.209,53 zł.

Ponadto organizacje związkowe, spółdzielcze, stow. społeczne i gospodarcze oraz poszczególne obywatele wpłacili na konto Funduszu do 15 bm. — 3.364.203,75 zł.

Łączna suma zebrana dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego na rzecz pomocy sanitarnej dla walczącej Korei przekracza 9.374.000 zł.

Za uzyskane ze zbiórki pieniądze zakupione będą i wysłane do Korei środki lecznicze i sprzęt sanitarny.

Franc'a podnosi głos protestu przeciw przybyciu Ridgway'a

PARYŻ (PAP). — W Wielodromie Zimowym w Paryżu odbył się potężny wiec ludowy.

Zebrani uchwalili apel do ludu Paryża, wzywający do masowej akcji przeciw przybyciu gen. Ridgway'a i przeciw okupacji amerykańskiej. Apeli ten głos m. in.: Lud Paryża nie będzie tolerował w naszym kraju specjalistów masowej zagłady ludzi. Niechaj lud Paryża rzuci w twarz Ridgway'owi „nie”. Pragniemy pokoju w naszym kraju i na całym świecie!

Manifest Demokratycznego Zw. Kobiet Niemieckich

BERLIN (PAP). — IV Kongres Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich zakończył obrady uchwaleniem manifestu do kobiet w całych Niemczech. Manifest przypomina potworne cierpienia i zniszczenia spowodowane ostatnią wojną i wzywa do wyjątkowej walki o traktat pokojowy.

— Któż sprzeciwia się dzisiaj zawarciu traktatu pokojowego? — głosi m. in. manifest. — Ci ludzie, którzy nie chcą wycofać swych wojsk z Niemiec, ponieważ pod ich ochroną amerykańską przemysł niemiecki, ponieważ chcą wtrącić naród niemiecki w nową zbrodniczą wojnę agresywną, ponieważ znajdują chętnych pomocników wśród niemieckich podległych wojennych — tych samych co wczoraj. Mamy jednak wspólnie dość sił, ażeby uwolnić się od tych zbrodniarzy.

Festiwal filmów polskich w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). — Od 2 do 8 czerwca br. Min. Kinematografii ZSRR organizuje w Moskwie, Leningradzie, oraz we wszystkich stolicach republik związkowych Festiwal Filmów Polskich. Festiwal zainaugurowany zostanie wyświetlaniem filmu pt. „Młodość Chopina”.

Podczas Festiwalu wyświetlane będą m. in. następujące filmy: „Ostatni etap”, „Warszawska premiera”, „Miaśto nieujarzmione”, „Dwie brygady”, „Czarny żleb” i „Pierwszy start”.

Jednocześnie zorganizowane zostaną wystawy odzwierciedlające osiągnięcia polskich mas pracujących w budownictwie kulturalnym.

Agencja ADN podaje dalsze wiadomości z Niemiec zach. o protestach przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” i żądaniach jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego.

W Stuttgarcie w niedzielę obradowało 400 przedstawicieli zachodnio-niemieckich organizacji pokojowych. Omawiano środki walki przeciwko „układowi ogólnemu”. Uchwalono jednomyślnie manifest wzywający cały naród niemiecki do stanowczego przeciwstawienia się zgubnej polityce Adenauera.

W Kolonii odbyła się w niedzielę konferencja delegatów licznych zachodnio-niemieckich organizacji ofiar wojny i inwalidów wojennych. Konferencja powzięła uchwałę protestującą przeciwko poczynaniom rządu Adenauera: Jesteśmy za traktatem pokojowym z Niemcami — głosi uchwała. — Wczorajsi żołnierze nie chcą maszerować znów na wojnę.

Uchwała piętnująca „układ ogólny” zapada na wieloletniemu wielu mieszkańców miasta Kolonii. Uczestnicy manifestacji nieśli transparenty z hasłami: „Protestujemy przeciwko terrorowi w Essen!”

Masowe demonstracje przeciwko „układowi ogólnemu” i na rzecz traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami odbyły się w końcu ubiegłego tygodnia — jak donosi agencja ADN — w Essen, Herne, Dortmundzie i Hamburgu.

Udział jednostek niemieckich w defiladzie wojsk USA

BERLIN (PAP). — 17 bm. z okazji „święta armii amerykańskiej” odbyła się na lotnisku Tempelhof (amerykański sektor Berlina) parada wojsk

Ruch protestacyjny robotniczej klasy znacznie przekracza ramy, w które pragnęłoby go wtłoczyć socjaldemokratyczne kierownictwo ZZ.

Manifestacje w wielkich miastach Trizonii: Hamburga, Duesseldorfie, Brunswiku, Kolonii, Mannheimie itd., w których wzięło udział łącznie blisko 500 tys. uczestników, odbyły się pod hasłem protestu nie tylko przeciwko nowemu regulaminowi w zakładach pracy, lecz przede wszystkim przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu”, przeciwko krwawemu terrorowi policji Lehra i militarystycznej polityce rządu Adenauera.

Manifestowano także na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami na podstawie propozycji radzieckich oraz na rzecz zjednoczenia Niemiec.

go walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne. Człłaki wskazał na przykład i twórczą współpracę łączącą przedstawicieli polskiej sztuki realistycznej XIX wieku z wybitnymi realistami sztuki rosyjskiej.

Następnie przemawiali chargé d'affaires ambasady R. P. w Moskwie — Pohoryles, oraz prezes Akademii Sztuki ZSRR — A. Gerasimow.

W imieniu rządu polskiego przemawiał wicemin. Sokorski wyrażając przekonanie, że wystawa przyczyni się do zacieśnienia braterskich więzów łączących naród polski z narodem radzieckim.

Wystawa wzbudziła ogromne zainteresowanie.

Finałowe występy związkowych zespołów scenicznych

19 bm. w 12 teatrach Warszawy odbyły się finałowe występy związkowych zespołów scenicznych wyróżnionych w centralnych eliminacjach Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.

W Państwowym Teatrze Polskim wystąpił zespół Zw. Zaw. Kolejarzy z Czechowic z sztuki A. Tarna „Zwykła sprawa”.

Na występ przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem oraz przedstawiciele CRZZ z przewodniczącym W. Kłosiewiczem.



• MOSKWA. W ZSRR rozpoczęto produkcję nowego, samobieżnego kombajnu bawiniarstwa. W ciągu godziny kombajn dokonuje sprzetu bawiny z 1 ha. Maszynę ta zwiększa wydajność pracy blisko trzykrotnie.

• RIO DE JANEIRO. Po czterech dniach pobytu na granicy — wskutek przedłożenia ze strony władz policyjnych — powrócił do Brazylii znany piosenkarz brazylijski, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinskiej, „Za Utrzymanie Pokoju Między Narodami” — Jorge Amado.

• AMSTERDAM. Odbył się tu wielotysięczny wiec protestacyjny młodzieży holenderskiej przeciwko masakrze patriotycznej młodzieży niemieckiej w Essen. Uczelnianie rozłożyli wzywającą młodzież do zorganizowania manifestacji w obronie pokoju i demokracji.

• LAHORE. 17-18 bm. obradowała w Lahore pakistańska konferencja obronców pokoju. Konferencja postanowiła powołać do życia Pakistański Komitet Obrony Pokoju. Jednocześnie zatwierdzono rezolucję wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju w sprawie Środkowego i Bliskiego Wschodu oraz Afryki Północnej.

• LONDYN. Angielska działaczka społeczna, wiceprzewodnicząca Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju, Patricia Sears skazała w listopadzie r. ub. na dwa tygodnie aresztu za to, że protestowała przeciwko wyświetlaniu filmu, gloryfikującego hitlerowskiego gen. Rommla z okazji aresztowania i uwolnienia go z twierdzenia wyroku przez Sąd Najwyższy.

• NOWY JORK. Stow. Psychologów Amerykańskich — organizacja licząca 10 tys. członków — zrezygnowała z zamiaru zwolnienia Międzynarodowego Kongresu w St. Zjednoczonej wobec ograniczenia politycznych wprowadzanych dla delegatów z zagranicy.

• HAGA. We wszystkich holenderskich ośrodkach rybołówstwa wybuchł strajk rybaków. Cała flota rybacka Holandii przebywa obecnie w portach.

• TUNIS. Sąd wojskowy w Tunisie skazał na karę śmierci dwóch Tunezyjczyków, oskarżonych o „napad” na kolonizatora francuskiego w Matour. Ofiara „napadu” nie doznała żadnych obrażeń. Od 14 kwietnia w Tunisie zabito 12, ranożono 80 i aresztowano 2 tys. Tunezyjczyków. Liczba deportowanych i uwolnionych patriotów tunijskich przekroczyła 23 tys.

Pośmiertne odznaczenie prof. ks. Z. Kozubskiego

Prezydent RP w uznaniu zasług, położonych w walce o umocnienie pokoju, odznaczył pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski ks. Zygmunta Kozubskiego, prof. teologii katolickiej UW, członka Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP i jednego z pierwszych jej organizatorów i założycieli.

Angielscy obrońcy Pokoju domagają się przerwania wojny w Korei i na Malajach

LONDYN (PAP). — Konferencja Angielskiego Komitetu Obronców Pokoju uchwalała oświadczenie do narodu angielskiego, stwierdzając, że Anglia uratowana być może jedynie w wyniku połączonego wysiłków całego narodu angielskiego, domagającego się pokojowego uregulowania spornych problemów międzynarodowych. Obowiązkiem wszystkich patriotów angielskich — podkreśla oświadczenie — jest wzięcie udziału w wielkim ruchu narodowym w celu zapobieżenia wojnie i w celu podniesienia stopy życiowej ludności.

Angielscy obrońcy pokoju domagają się w uchwalonej rezolucji zaprzestania wojny w Korei i powrotu wszystkich jeńców, zwolnienia konfe-

Komisja Praw Człowieka ONZ przyjęła poprawki radzieckie

NOWY JORK (PAP). — W Nowym Jorku obradowała Komisja Praw Człowieka ONZ, która rozpatrzyła projekty artykułów dotyczące zagadnień pracy oraz projekt międzynarodowego paktu o prawach człowieka. Rezolucje Komisji zostaną przekazane do zatwierdzenia VII sesji ONZ.

Komisja, mimo sprzeciwu delegacji USA i W. Brytanii, przyjęła cztery poprawki radzieckie do artykułów prawa do pracy i warunków pracy. Radziecka poprawka domagająca się równej płacy za równą pracę (bez względu na płeć) została przyjęta 6 głosami przeciwko 5. USA i W. Brytania głosowały przeciw propozycji radzieckiej. Przyjęte zostały również radzieckie poprawki, przewidujące prawo do odpoczynku i płatnego urlopu większością 8 głosów przeciwko 4 delegacji, w tej liczbie USA.

60 tys. maturzystów w technikach zawodowych

W technikach zawodowych w całym kraju rozpoczęły się egzaminy dojrzałości. Przystępuje do nich w br. około 60 tys. młodzieży, tj. z górą dwukrotnie więcej niż w r. ub. 37 razy więcej niż w r. 1937.

610—w krakowskim, 600—na Śląsku, 505—w łódzkim

Wspaniały rozwój świetlic robotniczych w Polsce

Amatorskie zespoły teatralne—kuźnia nowych talentów

Świetlice robotnicze z każdym rokiem rozwijają swą działalność. W ślad za rozwojem ilościowym następuje rozwój jakościowy, wyrażający się w różnorodnych formach prac świetlicowych, w ich niemożliwym powiązaniu z potrzebami narodu. Najwyższą działalność przejawiają świetlice robotnicze w wielkich ośrodkach przemysłowych.

Na terenie kopalń, hut i fabryk Zagłębia Śląskiego w pierwszym kwartale br. powstało przeszło 80 nowych świetlic. Obecnie jest tam czynnych blisko 800 świetlic i klubów fabrycznych oraz 15 powiatowych domów kultury, wśród których przodującą rolę spełnia wzorowy, w Jędrzejówce Dom Kultury zw. zaw. w Katowicach.

Amatorski ruch artystyczny w Zagłębiu Śląskim liczy setki zespołów teatralnych, tanecznych, orkiestralnych i chóralnych. Przeszło 100 zespołów teatralnych wzięło udział w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych, z tej liczby 70 zostało wytypowanych na eliminacje centralne w Warszawie.

Poprzez liczne odczyty, wieczory słowno — muzyczne, zebrania dyskusyjne świetlice mobilizują robotników do czynnej walki o pokój i wykonanie planu 6-letniego. Dużym powodzeniem cieszą się odczyty i pogadanki poświęcone upowszechnianiu nowoczesnych metod produkcji, popularyzacji zdobyczy postępu technicznego, spotkania i dyskusje z czołowymi przodownikami pracy itp.

Do najlepiej pracujących świetlic Zagłębia należą: świetlice przy kopal-

ni „Katowice” oraz przy hucie „Ferum”. Najpopularniejszą pieśnią miejscowego chóru przy hucie „Ferum” jest pieśń „Gwiazda pokoju”, której autorami są robotnicy huty „Ferum”.

W okręgu łódzkim czynnych jest obecnie 505 świetlic robotniczych.

Wysokim poziomem wyróżnia się klub fabryczny przy ZPB im. J. Stalina w Łodzi. Wystawione przez zespół teatralny klubu „Zwycięstwo” Warmińskiego zostało wyróżnione w centralnych eliminacjach Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych. Na czoło zespołów tanecznych wysuwają się: zespół ZPB im. Harhama (występy w NRD) i zakładów mechanicznych im. Strzelczyka.

W łódzkich świetlicach przyzakładowych 60 brygad agitacyjno-artystycznych opracowuje specjalne programy słowno — muzyczne, zawierające ostrą krytykę niedociągnięć w pracy poszczególnych zakładów przez myślowców.

450 kursorów języka rosyjskiego, 7281 słuchaczy świetlicowych kół Wszechnicy Radiowej, 400 odczytów TWP wygłoszonych w ciągu kwiet-

nia br. — cyfry te mówią o szerokim zasięgu pracy świetlicowej na Dolnym Śląsku. Liczba robotniczych zespołów artystycznych wzrosła ostatnio do 325.

610 świetlic przyzakładowych, 45 klubów fabrycznych, 3 świetlice międzyzakładowe, 8 domów kultury — oto liczby charakteryzujące rozwój sieci świetlic w okręgu krakowskim. Poważną działalność prowadzi tu 1330 bibliotek i punktów bibliotecznych, setki czytelni masopism, kół Wszechnicy Radiowej, zespołów dobrego czytania, oraz 1379 zespołów artystycznych. Na kursach świetlicowych nauk początkową zdobyło 28.110 osób.

Świetlice zarówno robotnicze jak i wiejskie coraz lepiej wywiązują się ze swych doniosłych zadań — wychowania nowego człowieka, budowniczego Polski socjalistycznej, bojownika pokoju.

Nawiązanie kontaktów i wymiana doświadczeń między miastami w Polsce a miastami w NRD

W czasie Miesiąca Przyjaźni Niemiecko — Polskiej rady miejskie wielu miast NRD wysłowały serdeczne listy do rad narodowych w Polsce.

Rada Miejska w Lipsku, przesyłając w imieniu mieszkańców podziwianie ludności robotniczej Łodzi, pisze m. in.:

„W coraz większej mierze świat pracy w NRD poznaje wielkie znaczenie trwałej przyjaźni do ludności niemieckiej z narodem polskim w walce o zabezpieczenie pokoju w Europie. Dla wszystkich patriotycznych Niemców granica na Odrze i Nysie jest wciągnięta, znaczącą przyjaźnią między narodami niemieckim i polskim”.

W zakończeniu Rada Miejska Lipska prosi Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi o nawiązanie bliższego

Cyniczna wypowiedź ludobójcy amerykańskiego

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku, że na dorocznej konferencji chemików wojskowych w Chicago, dowódca korpusu chemicznego armii amerykańskiej gen. Bullen stwierdził, że broń chemiczna jest „bronią bardzo taną i skuteczną”. Główną jej zaletą polega na tym — oświadczył Bullen — że zabija ona ludzi, lecz nie niszczy majątku nieprzyjaciela, tak, że zwycięzca może objąć w posiadanie miasto nieprzyjaciela w stanie nie uszkodzonym.

„St. Zjednoczone — powiedział Bullen — są wielkim przemysłowym krajem; przemysł chemiczny jest jedną z najpotężniejszych gałęzi przemysłu amerykańskiego. Nasza potęga przemysłowa i wojna chemiczna otwierają przed nami kolosalne możliwości. Przy przeprowadzaniu operacji strategicznych przeciwko nieprzyjacielskim ośrodkom przemysłowym można będzie używać gazów trujących, aby zgładzić robotników i sparaliżować przemysł w danym rejonie”.

Jak wynika z oświadczenia Bullena — stwierdza agencja TASS — ludobójcy amerykańscy w mundurach generałskich demaskują coraz wyraźniej swe zbrodnicze plany.

Przed Złotem Młodych Przetwórców

Młodzież współzawodniczy o najlepsze wyniki w nauce

Przygotowując się do Złota Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej, młodzież całego kraju podejmuje współzawodnictwo o najlepsze wyniki w nauce i pracy społecznej.

Młodzież Technikum Włóknienniczego w Łodzi rzuciła apel, by ucznio- wie szkół całej Polski stanęli do konkursu o tytuł najlepszej klasy i najlepszego ucznia. W woj. kieleckim we wszystkich niemal szkołach uczniowie podjęli zobowiązania podniesienia wyników nauczania. W woj. szczecińskim współzawodniczy o zaszczytny tytuł przodownika w nauce młodzież w zespołach pomocy koleżeńskiej.

W szkołach wyższych trwa praca nad przygotowaniem się do wiosennej sesji egzaminacyjnej.

Salę Akademii Górniczo — Hutniczej w Krakowie zdobyła hasła, wyrażające młodzież do walki o lepsze wyniki w nauce. Poważnym osiągnięciem organizacji ZMP-owskiej AGH w przygotowaniach do sesji egzaminacyjnych jest powołanie tzw. „piątek produkcyjnych”. W zespołach

tych studentów słabiej podlegających poziomowi akademickim.

Wielu uczniów szkół politechnicznych, średnich, zawodowych, technicznych, liczących na przyszłą pracę, ma nie tylko zobowiązania w nauce, ale i społeczne.

W woj. kieleckim uczniowie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Końskich postanowili m. in. walczyć o tytuł przodownika, wybudować gospodarstwo chlewnicze oraz nie tylko przy szkole, ale ponadto w miejscowości pomocy naukowych, pracownię pomocy naukowych, w Rydułtowicach powołała Złota Młodzież do walki o tytuł przodownika w nauce. Ponad 850 drużyn chłopskich ze szkół w miastach walczy woj. zielonogórskiego o szereg zobowiązań z zakresu nauki i społecznych.

2 tys. młodzieży zakwalifikowano na studia

Akcja rekrutacji młodzieży na studia przygotowawcze wyższych uczelni trwa. Dotychczas na studia na kwalifikowano już ponad 2 tys. młodzieży robotniczej i chłopskiej z całego kraju.

W Warszawie wśród przyjętych do dwutygodniowego kursu selekcyjnego, przygotowawczego, egzaminu wstępnego na studia, znajdują się wybitni przodownicy i racjonalizatorzy szkolnych zakładów pracy, fabryk i szkół.

Ochotnicy werbunek do szkół i kursów wzburzył duże zainteresowanie wśród młodych robotników, uczniów i uczniów kończących naukę w szkołach ogólnokształcących i zawodowych.

Np. w Technikum Kolejowym w Wrocławiu zgłosiło życzenie wstąpienia do szkół oficerskich ponad 300 chłopców.



Każda karta ma dwie strony

Tak to wygląda z bliska

Oddajemy głos „przyjaciółom” z zachodu

Zawsze twierdziliśmy, że miłość zachodnich „obronców wolności” do Polski nie zna granic. Ale nikt nam nie wierzył. Dziś zacytujemy głos jednego z zachodnich „przyjaciół”, który przekona wszystkich.

W paryskim wydaniu brytyjskiego, konserwatywnego „Daily Mail” — nr. z dn. 17 bm. — ukazał się list pułkownika armii Jego Królewskiej Mości, sir F. O. Mikechego. Brytyjski pułkownik pisze dosłownie, a szczerze i wytwornie:

„Twierdzenie, że problem Europy nie może być rozwiązany w Polsce, jest grubą przesadą. Europa istniała przez 150 lat bez Polski i w tym czasie zapewniała sobie szczyt dobrobytu. W moim mniemaniu walczyć o nową Europę nie miałyby walczyć nowa armia niemiecka, jeśli nie w imię odzyskania terytoriów przyłączonych do Polski bez naszej i praw. W obliczu alternatywy pomiędzy armią niemiecką jako opresyjną lub Polakami, jako obrońcami, wybór nie jest zbyt trudny”.

To przynajmniej lubię: szczerze po pułkownikowsku i w najlepszej tradycji imperialistów brytyjskich amerykańskich, no i... hitlerowskich. Szczerze: p. Mikeche nie głosi jak różne „Głosy Ameryki”, o „kolej” tam „armii europejskiej”, o „europejskiej” wspólnoty obrony z udziałem Niemców zach, lecz nazywa po imieniu neo-hitlerowską Wehrmacht, wkręcający przez Trumanów i Churchillów, przez Ałlana i Pinayów.

Po pułkownikowsku: sir Mikeche nie głosi, jak różne „Głosy Ameryki” na użytek naiwnych, o „europejskich” celach „armii europejskiej”, ale kładąc kawał na ławę (alibijacką) stwierdza, że neo-hitlerowska Wehrmacht ruszy do przygotowania przez kapitalistów USA i W. Brytanię wojny napastniczej, która mu się rzuci na pożarcie Polski.

W najlepszej tradycji imperialistycznej: p. Mikeche z rozkładem wspomina „świecące” czasy rozbiór Polski i wzorem Adolfa Hitlera utrzuje w Polsce „rodło konfliktu”.

Mimo całego podziwu dla szczerści pułkownika JKM, wypada nam skromnie stwierdzić, że sir Mikeche trochę się, że tak powiemy, zaskoczył, pomieszał czyli z polską — grubo pomylił.

Brytyjski pułkownik po prostu przespał upadek epoki pułkownictwa w Polsce, przespał Stalingrad i Berlin z maja 1945 r., przespał bractwo broni i sojusz polsko-radziecki, przespał powstanie Niemiec, Republikę Demokratyczną i potęgę ruchu oporu w całych Niemczech przeciw katastrofie nowego „podboju na zachód”.

Wszystko to — powtarzamy — przespał pułkownik armii JKM.

I dlatego bez cienia złowrości wolamy: sir Mikeche, erwach!

Ed. W.

K O Ź E D O

K O Ź E D O

„K O Ź E D O” przejdzie do historii jako amerykański Majdanek — pisał korespondent „Pravdy” o tym największym amerykańskim obozie, zwanym przez lud koreański „wyspą śmierci”.

A taki oto opis zarządzeń, wprowadzonych teraz przez nowego komendanta Kożedo, Boatnera, podaje amerykańska agencja United Press: „Zwiększono ilość stanowisk ogniowych wokół obozu, utworzono specjalne stanowiska z worków z piaskiem, dookoła obozu stoją samochody ciężarowe z poczynionymi ciężkimi karabinami maszynowymi. Pilnują obozu 22 czołgi, w których bez przerwy przebywa obsługa „gotowa do akcji w każdej chwili”. Boatner — gdy następcę hitlerowskich obozów — wydał rozkaz, aby patroli obchodzili oboz w pewnej odległości od drutów kolczastych, „aby dać karabinom maszynowym większe pole ostrzału”. Oddziały strażnicze zakładają jeszcze jedną linię drutów kolczastych, a amerykańskim SS-manom przybył w sukurs specjalny pułk padochronowy”.

JAKŻE to wszystko przypomina hitlerowskie metody. Nawet język, jakim przemawia amerykański herenwolk: przecież niejaki minister van Zandt, deputowany republikański, oświadczył, że gdyby się jeszcze raz miał powtórzyć bunt w obozie, „w ciągu kilku minut zlikwidowano by 65 — 70 tysięcy jeńców”. I rzeczywiście — gdy w niedzielę w jednym z podobozów, na jakie podzielone jest Kożedo — tak jak był po-

dzielony np. Oświęcim — jeńcy chcieli urządzić zebranie, natychmiast podjechało 8 czołgów. Jeńcy koreańscy i chińscy dobrze znają język amerykańskiej „demokracji”.

Znają z cierpliwej niewysłowności, z krwawej masakry z 18 lutego i równie krwawej masakry z 13 marca br., z głodu, bólu i poniewiek, z codziennej męki konania tysięcy i tysięcy jeńców. Znają ten język amerykańskiej „demokracji”, z raz po raz przeprowadzanych akcji „selekcji”. Również w Majdanku i Oświęcimiu bywały selekcje, stamtąd szły nowe transporty do pieców krematoryjnych, a jeńcy na wyspie Kożedo z „selekcji” idą — również „dobrowolnie” jak tamel — do „oddziałów wojskowych NZ”, to znaczy do bandyckich, napastniczych wojsk, które ich ojczynek chcą zamienić w jeden wielki oboz koncentracyjny.

NAWET instytucja tak skompromitowana — niegdyś współpracująca z hitleryzmem, a obecnie służąca wobec USA — jak „międzynarodowy” Komitet Czerwonego Krzyża musiała stwierdzić, że „selekcje” dokonywane przez amerykańskie władze wojskowe są przynusowe, że ci, którzy się tym selekcjom nie chcą podporządkować, są w okrutny sposób mordowani. Metody stosowane wobec opornych jota w jota przypominają metody hitlerowskie: koszenie ogniem z karabinów maszynowych, pospieszne grzanie w masowych grobach bez oglądania lekarskich, tak że wśród grzanych znaleźli się również jeńcy ciężko ranni. Tak jak w Katyniu, i m. in. dlatego, że Ame-

rykanie właśnie teraz odgrzebali gośbelsowską prowokację katyńską. Oni, którzy prześlęgnili hitlerowców w mordowaniu niewinnych i bezbronnych, przydzielili się w togi „selekcji”, by wybielić swych poprzedników, a obecnie współników.

Nie tylko „międzynarodowy” komitet Czerwonego Krzyża, lecz również i same władze amerykańskie przyznały się do nieudolnego traktowania jeńców — parę dni temu, gdy wybuchł bunt na Kożedo i zatrzymany został przez jeńców komendant obozu gen. Dodd. Wówczas to powiedział jego następca gen. Colson: „Przyznaję, że miały miejsce wypadki przelewania krwi a wielu jeńców zostało zabitych i rannych przez wojska narodów zjednoczonych”. Stwierdził również, że werbunek do armii „narodów zjednoczonych” był przymusowy i obiecał „położyć kres naciśnieniu i przelewowi krwi w przyszłości”. Sami Amerykanie przyznawali, że nie była stosowana konwencja genewska wobec jeńców w Kożedo i uroczyście, ustami dowódcy wojsk interwencyjnych gen. Clarka, obiecali, że odłód będzie ona przestrzegana.

Te uroczyste obietnice, ten obłędny ton żalu i skrzychy trwał równo jeden dzień. Zaledwie został zwolniony gen Dodd, władze amerykańskie znowy z jego jedynego wojennego stanowiska gen. Colsona i wszystkie swoje obietnice używały „całkowicie nieważne”. Cynizm tego oszustwa nie ma chyba równego sobie w historii stosunków międzynarodowych!

LUDZIE rządzący Stanami Zjednoczonymi skompromitowali się nie

tylko jako masowi mordercy i jako bezczelni oszuści.

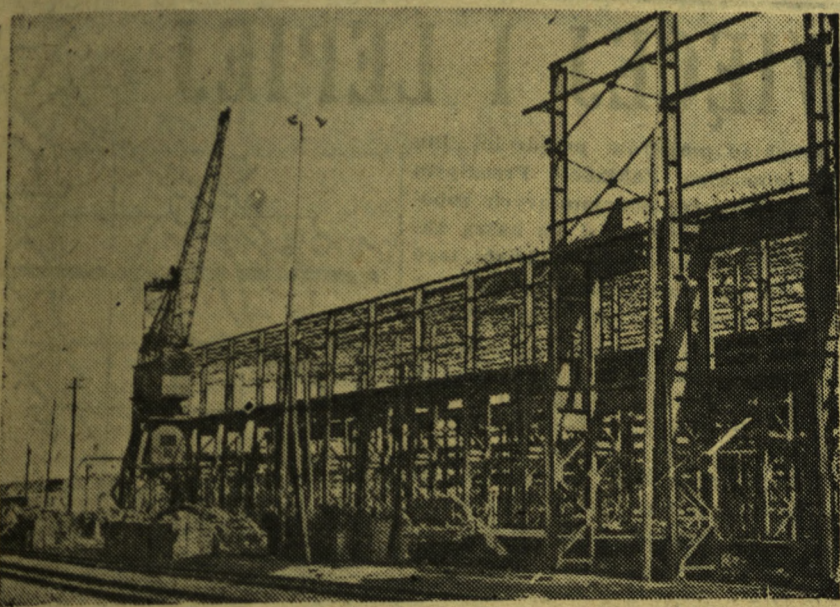
Na marginesie sprawy Kożedo raz jeszcze wyszło na jaw, że Amerykanie świadomie i celowo nie chcą dopuścić do pomyślnego zakończenia rokowań w Panmunđon, że celowo i świadomie przeciągają wojnę w Korei.

Bo przecież główną przeszkodę w rokowaniach w Panmunđon stanowi obecnie sprawa wymiany jeńców. Amerykanie żądają, by wielka część jeńców i więźniów, których uprowadziły ich oddziały, pozostała w Korei Południowej. Domagając się rzeczy dotąd równie niespotykanej w stosunkach międzynarodowych, jak bezczelność amerykańska — władze USA powołują się na to, że ci jeńcy rzekomo „z własnej woli” chcą pozostać u nich, i motywują swe niesłychane żądania rzekomą „humanitarnością”, „braniem jeńców w obro-” itp.

Właśnie na Kożedo amerykańscy SS-mani przeprowadzili „selekcje”, czy jeńcy chcą wrócić do swoich domów, czy też zostać u nich. I nawet na Kożedo, w tym obozie śmierci, w warunkach „wolności” podobnej do tej, która panowała w Oświęcimiu czy Majdanku — jeńcy koreańscy i chińscy przeprowadzili swój prawdziwy plebiscyt: bohaterskim, rozpaczyliwym buntom pokazali światu, że Amerykanie kłamią, że oni, jeńcy, nie są zdrajcami ojczyzny, że nie chcą służyć najędźdzy i okupantowi, lecz wrócić do swoich.

Ed. W.

W Nowej Hucie



...Ten wielki teren pokryty dziesiątkami zabudowań, rozparty się strze-
liste szkielety przyszłych obiektów fabrycznych. Wyrosły potężne hale za-
kładów, a każda z nich jest parokrotnie większa niż kilka wielopiętrowych
domów mieszkalnych. (Patrz artykuł obok).

Fot. C.A.F. Link

Na wzorach budowniczych Magnitogorska Stalowe ogniwa przyjaźni

Nowa Huta, w maju.

Część mieszkalną Nowej Huty oddzie-
la od części przemysłowej szeroki pas
zieleni i niewielkie wzniesienie. Poza
tym wzniesieniem ukrył się kombinat.
Z daleka widać tylko wyniosły budynek,
przypominający kształtem czworokątną
baszłę i jakiegoś litera na jej szczycie, któ-
re w miarę zbliżania się stają się czy-
telne i wyraźne: TPP-R. Towarzystwo
Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

Mielśmy niebawem poznać głęboki
sens tego akcentu dominującego nad
Nową Hutą, oglądając wspaniałe maszyny
radzieckie, podziwiając przestronne
hale zakładów, wybudowane na podsta-
wie dokumentacji, opracowanej przy wy-
bitnym współudziale fachowców radzieck-
ich, spływającej na każdym kroku wiel-
kie drewniane skrzynie z adresem: „Pol-
sza...”

Zbytłecznie pytać o drogę do kombina-
tu. Trzeba iść prosto przez łąki, a potem

(Od naszego specjalnego wysłannika)

nową nawierzchnią bitej drogi. Kieru-
nek — „baszta” z literami TPP-R.

Ze wzniesienia widok jest wspaniały.
Za nami skapane w słońcu nowohutnic-
kie osiedle mieszkaniowe — przed na-
mi kombinat.

Ten wielki teren pokryły dziesiątki
zabudowań, rozparty się strze-
liste szkielety przyszłych obiektów fabrycznych,
imponujące ogromem i zadziwiające jed-
nocześnie lekkością konstrukcji. Wyro-
sły potężne hale zakładów, a każda
z nich jest parokrotnie większa, niż kil-
ka wielopiętrowych domów mieszkal-
nych.

Ten kompleks zabudowań hutniczych
dziś już może uchodzić za duży zakład
przemysłowy, a jest to przecież dopiero
fragment pomocniczej części tego ogrom-
nego, pierwszy raz w dziejach Polski ro-
dzącego się kombinatu. Kombinatu, któ-
ry podwoi produkcję stali w naszym kra-
ju.

150 tys. wagonów ziemi

Wrażenia nasze rychło się zresztą po-
głębiły, gdy inż. Wirski — dyrektor bu-
dowy Nowej Huty — przedstawiał nam
plan prac.

— To, co widzicie — mówił — to jest
dopiero początek tej olbrzymiej budowli.
A myślę, że gdy tu przyjedziecie w przy-
szłym roku — nie poznacie Nowej Hu-
ty. Nasz tegoroczny plan został zwięk-
szony, w stosunku do planu zeszłorocz-
nego, prawie dwu i półkrotnie.

W tym roku przystąpiliśmy już, lub
niebawem przystąpimy, do budowy za-
sadniczych obiektów przemysłowych:
koksowni, aglomerowni, stalowni z wiel-
kimi piecami, siłowni, wytwórni mate-
rialów ogniowatych... Buduje się cie-
gielnię, która ma Nową Hutę zaopatry-
wać w cegły, buduje się hale przemysł-
owe w pomocniczej części zakładów...

— O ogromnym rozmachu — dyrek-
tor przerwał w połowie zdania — może
świadczą choćby taki przykład, że dla
budowy dróg i z wykopów fundamentów
trzeba wywieźć z terenu Nowej Huty
około półtora miliona metrów sześcienn-
ych ziemi.

Tak olbrzymia budowa musiała zre-
woltować metody pracy i organi-
zacji pracy. Posłużyły do tego wzory
państwa, które wybudowało Magnito-
gorsk i Dnieprogrzes, które nawadnia pu-
stynie i tworzy morza. Wzorując się na
radzieckich metodach budowniczo-
wów Nowej Huty dąży do oparcia się na wła-
snych bazach technicznych, produkują-
cych materiał budowlany.

Temu celowi ma służyć budowana
obecnie cegielnia, temu celowi służy już
dziś wytwórnia betonu i zaprawy, wy-
twórnia oszalowań, zakłady wyrabiające
zbrojenia do robót betonarskich i in.

Według wzorów radzieckich w Nowej
Hucie wprowadzona została nowa orga-
nizacja pracy, tzw. system dyspersyj-
ny, polegający na tym, że specjali-
ści ruchu pilnują wykonania planu na
poszczególnych odcinkach.

Wreszcie przy budowie Nowej Huty
zastosowano jak najdalej idącą mecha-
nizację robót, korzystając pod tym
względem nie tylko z wzorów radzieck-
ich, ale i z radzieckich maszyn budo-
wanych.

Wzajemne oddziaływanie

W Nowej Hucie w większym stop-
niu, niż gdzie indziej obserwuje się
zjawisko wzajemnego oddziaływania lu-
dzi na Hutę i Huty na ludzi. Twórców
na dzieło i odwrotnie.

Większość załogi stanowią tu okolicz-
ni chłopcy, lub synowie chłopów, którzy
rozpoczęli pracę, jako element surowy,
mało zdyscyplinowany. Dziś ta załoga
może poszczycić się prawdziwie imponu-
jącymi osiągnięciami.

go i przygotowani do agresywnej

wojny przeciw tym krajom.

Do tej doktryny „dynamicznej”
polityki imperializmu Dulles do-
szedł dość ciekawą drogą, drogą
stwierdzenia organicznej słabości
systemu sojuszu imperializmu ame-
rykańskiego. W artykule ogłoszonym
w amerykańskim piśmie „Life” Du-
lles stwierdza, że jego zdaniem obec-
na amerykańska polityka zagranicz-
na przypisuje zbyt wielkie znacze-
nie Europie zachodniej na nieko-
rzyść Azji. „Dzielo dokonywane przez
USA w Europie — bada Dulles, w
jednym ze swoich przemówień —
jest chwalebne, osiągnięcia mało sku-
teczne i nieproporcjonalnie kosztow-
ne. Jeśli mamy być uczciwi sami z
sobą, musimy przyznać, iż coraz
więcej ludzi w USA wyraża rozczar-
owanie i niezadowolone z powodu
naszych kolektywnych organizacji”
(to znaczy Paktu Atlantycznego —
E. B.).

Dulles bynajmniej nie radzi rezy-
gnować z Europy zachodniej, po pro-
stu stwierdza fakt, że nie ona zaj-
muje najważniejsze miejsce w pla-
nach strategicznych USA i logicznie
kontynuując swoje wywody propo-
nuje wzmocnienie poparcie dla Czang Kai-
szeka w Azji i rozbudowę akcji
dywersyjnej w krajach socjalistycz-
nych, korzystając z pomocy zdra-
dzieckiej emigracji.

Dullesowi zawtórował w Europie
nie kto inny jak gen. Franco. W
przemówieniu wygłoszonym w ze-
słonym tygodniu papill Hitlera, Mu-
soliniego i Churchilla nie tylko dał
do zrozumienia, ale wprost oświad-
czył, że imperializm amerykański
może na niego liczyć.

Udając, że zapomniał o łańcuchym
losie „błękitnej dywizji”, która już
kiedyś z jego polecenia pomagała
Wehrmachtowi w wojnie przeciw
ZSRR, kat Hiszpanii, nawołuje do
krucjaty antyradzieckiej. Musi jed-
nak przyznać, że sytuacja awantur-
nic

na, jasna, słoneczna, przewiewna, z ma-
szynami, przy których osłony zabezpie-
czają przed wypadkami.

— Takie będą wszystkie hale Nowej
Huty — mówi oprowadzający nas in-
żenier i przy wyjściu z hali zalać ręką
duże koło.

Wzrok nasz biegnie za jego ręką, spo-
glądaliśmy na ten ogromny plac budowy
na dziesiątki gotowych gmachów i na
ruszowania i uświadamiamy sobie, że
to co oglądaliśmy jest fragmentem jed-
nej — i to wcale nie najważniejszej czę-
ści tego kombinatu. Ze napowiadającej
roboty dopiero w tym roku rozpocznie-
je. Ze półtora miliona metrów sześci-
ni, którą trzeba w tym roku wywieźć, to
jest 150 tys. wagonów towarowych...

Oddaliśmy się od nowej Huty i tra-
my z oczu ginące za wzniesieniem za-
budowania kombinatu. Jeszcze tylko
górnie wzniesienia stalowych konstrukcji
i wreszcie wszystko znika. Pozostaje tyl-
ko „baszta” umieszczona na jej szczy-
cie litery TPP-R.

Nowa Huta jest stalowym ogniwem
tej przyjaźni.

L. Kołodziejczyk

POROZUMIAJMY

Gdy uprzednio

nie przygotowano

„Z prawdziwą radością powitałem wia-
domość o zorganizowaniu podstawy mie-
ka do domów” — pisze ob. 1. R. z War-
szawy.

Wszystkie niemal listy — a do-
stałyśmy ich w ciągu ostatnich dni
wiele, zaczynają się podobnie. I
dalsza ich treść też jest jedno-
brzmia. Autorzy listów skarżą się,
że poszczególne sklepy, pod naj-
rozmaitszymi pretekstami, zgło-
szeń nie przyjmują.

Dlaczego? Kto tu zawinił? Czy
tylko sklepy i ich personel — nie
zawsze uprzejmy, jak twierdzą
klienci. Czy też dyrekcje MHD i
WSS, którym owe spożywcze skle-
py podlegają.

Jedno jest pewne. Akcja, która
ma na celu ułatwienie zaopatrzenia
ludziom pracy w niezbędne
produkty: mleko i pieczywo, nie
została w Warszawie i innych mi-
astach należycie przygotowana.

Wiadomo, że aby przystąpić do
takiej akcji, trzeba mieć zaplecze
w postaci zapewnionych dostaw,
transportu i roznościeli.

Czy wszystko to zostało uprzed-
nio zagwarantowane?

Listy ze skargami odpowiadają:

nie.

Kierownictwa sklepów odpowia-
dają: nie.

Dyrekcje MHD i WSS też mówią:

nie.

Oczywiście, sprawa należytego
zorganizowania dostaw do domów
wkrótce będzie uporządkowana.
Każdy będzie mógł w jednym z
wymienionych już punktów zgłosić
swoje życzenia w zakresie dostawy
mleka i pieczywa.

Tyle, że można było uniknąć nie-
potrzebnych zadrzań i sprzeczek
pomiędzy klientami a sprzedawca-
mi. A mianowicie — pozostawia-
my sobie, po dokładnym obliczeniu
możliwości, odpowiedni okres cza-
su na zorganizowanie akcji. Akcja
działającej od razu bez zakłóceń.
(m-p).

BOHATER WALKI O POKÓJ

21-letni Filip Mueller padł w dniu
11 bm. od kul policji „ministra”
Lehra w Essen. Jakże to zbrodnie
popełnił Mueller? Może szerzył hitle-

rowską nienawiść do innych nara-
dów? Może używał do wojny na-
pastniczej? Nie! Gdyby TO robił,
byłby w boiskim państwie otrzymał
dolarową premię. Ale Mueller de-
monstrował właśnie przeciw wojnie
i wstrząszeniu hitleryzmu, przeciw
zawarciu wojennego „układu ge-
neralnego” pomiędzy „rządem” Ade-

nauera a zachodnimi okupantami.
I za to go zabito.

Ostercząc żonę i 5-miesięczne
dziecko, Filip Mueller zginął za no-
we, demokratyczne, zjednoczone i
pokojowe Niemcy, jako pierwsza
ofiara adenauerowskiego „układu” o
zdradzie narodowej i wojnie. Na
zbrodniarzy bońskich i ich załatan-
ych przywódców spada krew tego
młodzieńca i krew wielu innych mło-
dych Niemców, którzy odnieśli cięż-
kie rany na skutek salw policyjnych
podczas manifestacji w Essen. Te
zdradzie salwy nigdy nie będą za-
pomniane neohitlerowcom z Bonn i
ich amerykańskim wspólnikom Pa-
mietać je będą nie tylko tysiące
uczestników zlotu młodzieżowego w
Essen, ale i wszyscy ludzie dobrej
woli na całym świecie, którzy za
swoich sojuszników uważają niemiec-
kie sily demokratyczne walczące o
zjednoczone, demokratyczne i poko-
jowe Niemcy. (a).

Z. B.

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

43

44

45

46

47

48

49

50

51

52

53

54

55

56

57

58

59

60

61

62

63

64

65

66

67

68

69

70

71

72

73

74

75

76

77

78

79

80

81

82

83

84

85

86

87

88

89

90

91

92

93

94

95

96

97

98

99

100

Czytelnicy zabierają głos

Praca fizyczna czy umysłowa?

IŁOŚ LISTÓW, które napłynęły do Redakcji po ukazaniu się artykułu: „Czy koniecznie praca umysłowa?” — świadczy dobitnie, że zagadnienie to żywo interesuje wielu naszych Czytelników.

Jaki jest ton wszystkich tych wypowiedzi?

Większość głosów bez zastrzeżeń odpowiada przecząco na pytanie, które było zawarte w tytule artykułu. Są też tacy, którzy pragnęliby przedyskutować publicznie takie czy inne nasuwające się im wątpliwości. Wszyscy zaś zastanawiają się nad sposobami, które ułatwiłyby pracownikom umysłowym zmianę dotychczasowego rodzaju zatrudnienia.

I rzecz charakterystyczna, w wielu listach pobrzmiewa nuta zdziwienia: dlaczego po dziesięć lat przetrwał jeszcze ów sztuczny podział na pracę fizyczną i umysłową?

„Jestem urzędnikiem pochodzenia i zawodu — pisze ob. „ESTE” z Warszawy (nazwisko i adres znane redakcji) — i z pracą fizyczną zetknąłem się bliżej i po raz pierwszy dopiero po szesnastu latach pracy biurowej i to takiej, która przed wojną była dobrze płatna.

Może dziwne się to wyda niedłemu, ale nie wyobrażam sobie dobrego pracownika fizycznego, który pracę swoją wykonywałby w sposób podobny do urzędniczej. Przecież tu każde uderzenie młotka musi być obliczone, każdy ruch wiertła, hebla bądź też gąbki poliernej przemysłowej — w przeciwnym bowiem razie praca pójdzie na marne, a materiał będzie niszczone.

„W sposób podobny do urzędniczej” — ob. „Este” pisząc te słowa miał zapewne na myśli tego rodzaju funkcje, które nie wymagają specjalnego wysiłku umysłowego i są raczej wykonywane w sposób mechaniczny. Nie ulega, rzecz jasna, wątpliwości, że przy każdej pracy, zarówno fizycznej jak i umysłowej, konieczny jest jeden warunek: trzeba myśleć.

Wiele też spośród zawodów zaliczanych do pracy fizycznej wymaga przede wszystkim wysiłku umysłowego, a nie fizycznego. Słusznie zwraca na to uwagę w swym liście ob. Marian R. z Warszawy (nazwisko i adres znane redakcji):

„Bardzo często są zawody pokrewne, gdzie ustawienie jednego w grupie fizycznych, a innych w grupie umysłowych wydaje się po prostu nonsensem. Np. lekarza (pracownika, która w banku liczy banknoty) — to pracownica umysłowa, a pracownica introligatorni czy drukarni, która też zatrudniona przy liczeniu arkuszy papieru — to pracownica fizyczna. Rysownik przerysowujący rysunki, czy kreślacz, to pracownik umysłowy, ale rysownik w litografii to pracownik fizyczny. Maszynistka pisząca w biurze to pracownica umysłowa, ale

składacz maszynowy w drukarni — to pracownik fizyczny”.

„Zgadzam się z autorem artykułu „Czy koniecznie praca umysłowa?”, że praca fizyczna nie jest wcale gorsza od umysłowej — pisze ob. Marian R. I w dalszym ciągu swego listu twierdzi, że ów sztuczny podział hamuje m. in. dopływ pracowników umysłowych do kadry pracowników produkcyjnych. I że podział ten pogłębia brak jednolitości dla obu grup pracowniczych ustawodawstwa pracy.

Czy istotnie trudne jest przejście od pracy umysłowej do fizycznej? Oto drugie zagadnienie, które szeroko rozważają autorzy listów.

„Odpowiadając na pytanie: Czy koniecznie praca umysłowa? — pisze: nie. I bardzo chętnie, nawet dziś, zmieniłbym zawód — oświadcza ob. TADEUSZ DELMAN.

— Wyobrażam sobie, że takie „przejście” musi być poprzedzone odpowiednią i rzeczową propagandą, tak wśród pracowników umysłowych, jak i wśród pracowników fizycznych, w szeregi których weszliby nowi towarzysze pracy. Jestem przekonany, że bardzo dużo znalazłoby się takich, którzy by chętnie zamienili pióro na klucz monterski, kielnię lub pędzel malarski, duszne pokoje biurowe na pracę na wolnym powietrzu lub na jasne, nowe hale fabryczne.

Mam lat 38. Od 1935 r. pracuję w skarbowości. Od dawna myślę o zmianie zawodu. Ale jaki zakład pracy przyjmie „inteligenta” na pracownika fizycznego? Powstałe więc pytanie, jak tych ludzi przygotować do nowego zawodu, do zmierzonych warunków pracy, do nowego środowiska?”

Ob. Delman rzuca tu projekt, podając go pod dyskusję czytelników. „Przedsiębiorstwa budowlane, różnego typu zakłady, rozbudowujące się nasz przemysł potrzebujące stale nowych rąk do pracy. Dana fabryka, zakład czy przedsiębiorstwo ogłasza, że poszukuje kandydatów do takiego a takiego zawodu i że organizuje bezpłatny, przygotowawczy kurs praktyczny, który będzie trwał w czasie normalnych zajęć podczas pracy przedsiębiorstwa czy fabryki”.

Kursy te, organizowane specjalnie pod kątem przeszkolenia pracowników umysłowych, chociażby w okresie wypowiedzenia im umowy o pracę, powinny być tak pomyślane, by, jak pisze ob. Delman: „pogodziły wykonywanie obowiązków na starym miejscu pracy z pracą szkoleniową na miejscu nowym”.

Słusznie czytelnicy, zabierający głos w sprawie pracy fizycznej, podkreślają, że za mało się dotychczas o niej pisze. Często po prostu nieznajomość warunków pracy i płacy odstrasza ewentualnych kandydatów. Jeszcze wielu, zbyt wielu, jak o tym można się przekonać w którymkolwiek referacie dla pracowników umysłowych, któregośkolwiek Urzędu Zatrudnienia, sądzi fałszywie, że praca fizyczna wymaga najcięższej o ogromnego wysiłku fizycznego.

Nie wiedzą ludzie — bo za mało o tym się mówi i pisze — że istnieje wiele rodzajów zatrudnienia, które są, jak to podkreślił ob. Marian R., na pograniczu pracy zwanej umysłową. Ze są dziedziną, w których mogliby znaleźć zajęcie ludzie niekoniecznie młodzi i niekoniecznie krzepcy fizycznie.

Nie wiedzą — bo za mało o tym się mówi i pisze — że w większości wypadków praca zaliczana do fizycznej jest pracą bez porównania popłatniejszą od przeciętnej pracy przy biurku. Ze robotnik niewykwalifikowany, chociażby taki, że rzucić przykład pierwszy z brzegu — robotnik placowy zarabia trzy, czterokrotnie więcej od urzędnika z niższych grup uposażeniowych.

„Pisamy więcej — apeluje ob. „ESTE” — o pracy fizycznej, o

zarobkach, o możliwościach zarobków, bo to jest ważne dla poszukujących. Praca fizyczna, o ile tylko nie jest lekkoomyślnie przekraczana granica wytrzymałości fizycznej danej jednostki — nigdy nie będzie szkodliwa. A nawet przy wykonywaniu jej na wolnym powietrzu daje hart i tężyznę, którą nie tylko zdobyć, ale nawet zachować przy pracy umysłowej jest niepodobniestwem”.

Zwróćcie uwagę, kto mówi te słowa. Człowiek, który po szesnastu latach pracy biurowej został, w r. 1940, pracownikiem budowlanym, będąc kolejno: murarzem, stolarzem, monterem. Człowiek, który po wojnie nie wrócił i nie ma zamiaru powrócić do szeregów urzędniczych.

„Este” żąda: „Zajmijmy się właściwym przedstawieniem pracy każdego robotnika i rzemieślnika. Tu trzeba jasnego opisanie prac, które tylko na pozór są ogólnie znane. Trzeba też podać wartość takiej pracy, tj. korzyści, jakie wykonujący ją z niej czerpie”.

Aby nie było niedopowiedzeń. Ob. J. M. z Lublina nawiązując do art. „Czy koniecznie praca umysłowa?” — zapytuje:

„Prawdziwa, realną wartością tego czy innego pracownika jest przede wszystkim jego konkretna użyteczność w instytucji, jego praca, jego postawa. Pisze, że wielu zgłaszających się do Urzędu Zatrudnienia pracowników umysłowych otrzymało wypowiedzenia na skutek niedostatecznych kwalifikacji zawodowych. Co to znaczy? Bo to nie jest jasne. Jeżeli otrzymali wypowiedzenie dlatego, że nie mogli podjąć w swej pracy, że nie wywiązali się ze swych obowiązków — to słusznie. Jeśli zaś otrzymali je tylko dlatego, że nie posiadali odpowiedniego wykształcenia, choć pracę swoją wykonywali — to źle. Nie każdy miał możliwość kończyć szkołę średnią czy uniwersytet”.

Obywatelu J. M., macie zupełną rację. Pisząc o zwalnianych pracowników umysłowych nie posiadających kwalifikacji, mieliśmy, oczywiście, na myśli ich nieprzydatność dla zakładu pracy, w którym byli czy są jeszcze zatrudnieni. Tylko to jest, i może być, właściwym miernikiem. Pracownik, który nie był „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu” w jednym biurze, skoro w dodatku nie posiada minimum wykształcenia koniecznego do prac biurowych, na pewno nie stanie się „właściwym” przy innym biurku. Ale natomiast może się stać bardzo pożyteczny przy jakimkolwiek warsztacie pracy tzw. fizycznej.

W drugim jednak sprawie, obywatelu J. M., racji nie macie. Pisząc o zmianie pracy umysłowej na fizyczną:

„Przeholowaliście. Czy wy np. nie wiecie, że bywają ludzie chorzy?”

Owszem, wiemy. Że bywają nie tylko chorzy, ale starani wielkim, pracą, wojennymi przejściami. Wiemy jednak również i to, że dla takich kategorii pracowników można zna-

leźć prace łatwiejsze i, jak to już podkreślaliśmy, nie wymagające wysiłku fizycznego.

„Akcja podjęta na łamach „Zycia” nie może być zaniechana. Akcja ta powinna przynieść właściwe rozwiązanie problemu zatrudnienia pracowników umysłowych w innych zawodach. Powodzenie tej akcji to przysporzenie naszej Polsce Ludowej nowych rąk do pracy, rąk, które są tak potrzebne do pełnego i przedterminowego wykonania zadań Planu 8-letniego”.

Tymi słowami, zaczerpniętymi z listu ob. T. Delmana, kończymy artykuł, licząc na Was, Czytelnicy, że swymi uwagami i projektami dopełnicie do wysnucia konkretnych wniosków. Ze odważnie i rzeczowo podejmiecie problem, który przecież jest, lub może być, problemem niejednego z Was.

MIR-PAR

Kłopoty spółdzielni dentystycznych

Są technicy — brak lokali

Czynnych spółdzielni techniczo-dentystycznych jest zaledwie 4 w całym kraju — z tego dwie we Wrocławiu, jedna w Krakowie i jedna w woj. warszawskim. A przecież gdyby było ich nawet sto i wtedy byłoby zawałone robotą. Spółdzielnie techniczo-dentystyczne wykonują protezy, naprawiają mostki i korony znacznie taniej, niż nieuspołdzielzeni technicy i dentyści. Np. spółdzielnia wrocławska „Technodent” pobiera za ząb metalowy 43,5 zł, który u technika prywatnego kosztuje ok. 120 zł.

Poza tym spółdzielnie te uzupełniają działalność protezowni państwowych, nastawionych nie na naprawę, lecz przeważnie na wykonywanie protez pełnozębnych.

Tymczasem organizowanie nowych, tak potrzebnych placówek spółdzielczych, pomimo wysiłków Zw. Spółdzielni Pracy (ZSP) oraz zachęty i poparcia ze strony Min. Zdrowia, idzie opornie.

Ostatnio np. rozbiły się starania o uruchomienie takich spółdzielni w Olsztynie, Zielonej Górze i innych miastach.

Min. Zdrowia zapewniła spółdzielniom zaopatrzenie w sprzęt i niezbędne surowce, lecz nie może im dać lokali. Tu mogłoby pomóc wydziały przemysłowe Rad Narodowych, opiekujące się drobnym przemysłem i spółdzielczością.

Jak dotychczas jednak Rady Narodowe, z nielicznymi wyjątkami (Szczecin), nie zainteresowały się bliżej wspomnianą dziedziną usług społecznych i nie starają się o zabezpieczenie ich w lokale.

I jeszcze co utrudnia powstawanie spółdzielni techniczo-dentystycznych — to nierównomierne rozmieszczenie fachowców — techników i dentystów — w różnych polacach kraju.

Tak się składa, że tam, gdzie łatwiej o lokale, np. w Białymstoku

4.000 sklepików w chałupach

Korzystny zwrot nastąpił w zaopatrzeniu wsi z chwilą uruchomienia Punktów Sprzedaży Detalicznej (PSD). Towary pierwszej potrzeby docierają za ich pośrednictwem do gromad oddalonych od sklepów gminnych, dotychczas odclejących od źródeł zaopatrzenia. Po naftę, cukier, cięci, gwoździe, zapalki, papierosy, plecy, owoce, lemoniade, chłop nie musi teraz „ganiać” po kilka lub kilkanaście kilometrów, ma je w sobie na miejscu w swoim punkcie. PSD nie wymaga specjalnych pomieszczeń, ani wykwalifikowanego personelu. Jednostkowa obrotu — kierownik PSD — wybierana przez gromadę, wydziała w swoim mieszkaniu, w swojej chałupie, kącik na

sprzedaż towarów. Kąciki są czynne przez 4 godziny dziennie — po dwie rano i wieczorem, co wystarcza gromadzie na zakupy i nie odrywa obsługi od zajęć zawodowych.

PSD uruchomiono w grudniu ub. roku. 20 punktów w Kieleckim i 20 we Wrocławskim na próbę. Próba udala się. Nowa forma handlu wieskiego zdala dobrze egzamin. Już po 3 miesiącach, a 1 kwietnia br., czynnych było na terenie kraju 2.500 punktów, a na 1 maja przeszło 4 tysiące, z czego najwięcej w woj. warszawskim i kieleckim. Do końca roku planuje Centrala Rolnicza Spółdzielni rozszerzyć sieć PSD do 10 tysięcy. (I)

Majster podciąga plan

WIĘCEJ I LEPIEJ

Przykład majstrów przedstawił mu Zyrardowski Zakład Przemysłu Włókienniczego, podejmujących zobowiązania w odpowiedzi na naszą akcję zachęcić także inne oddziały tego zakładu do wzmocnienia wysiłków w walce o wydajność i jakość produkcji.

Na naradzie produkcyjnej pracownicy Działu Kontroli Technicznej — celu umożliwienia realizacji zobowiązań majstrów przedstawił postawili:

1) przeprowadzić kolejno w oddziałach produkcyjnych szkolenie aparatu kontroli technicznej — przyczyni się to do usprawnienia kontroli międzyoperacyjnej i ściślejszego przestrzegania procesu technologicznego, pozwoli także na powiększenie pierwszego gatunku tkanin o 1 proc.;

2) tak pracować z całym aparatem brakerskim, aby produk-



tem brakerskim, aby produk przyniosła śladnej reklamacji.

Do akcji „Majster podciąga plan” włączyła się także Tłocia.

1) Majstrowie tkalni V włączyli się podnieść jakość produkowanych tkanin, zmniejszyć ilość padek i wzmocnić kontrolę w całym maszynowym;

2) majster Fleszczyński włączył się zwiększyć kontrolę nad warunkami technicznymi i jakości krosien oraz uporać z przyczynami powstawania wadliwego tkanin, by w sposób odpowiedzialny i odpowiedzialnie pracować;

3) majster Przygodowski włączył się do podjęcia akcji podjęcia pracy, by w sposób odpowiedzialny i odpowiedzialnie pracować;

Majstrowie Niclański zobowiązali się:

1) dokonać remontu urządzeń w sposób odpowiedzialny i odpowiedzialnie;

2) poprawić jakość produkowanych tkanin, by w sposób odpowiedzialny i odpowiedzialnie pracować;

Wykańczalniami i Składalniami włączyły się:

1) poprawić jakość produkowanych tkanin, by w sposób odpowiedzialny i odpowiedzialnie pracować;

2) przypilnować, aby w sposób odpowiedzialny i odpowiedzialnie pracować;

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISA

Warszawska lekcja w Berlinie

W dniach 17 — 25 kwietnia br. uczestniczyłem w wycieczce muryarzy warszawskich do NRD. Zaproszeni byliśmy przez niemieckie związki zawodowe z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Niemieckiej.

W Berlinie zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci przez niemieckich kolegów. W pierwszym dniu pobytu spotkaliśmy się z nim w ambasadzie polskiej, gdzie kilka godzin dyskutowaliśmy nad metodami naszych prac zespołowych. Dzieliłymi się naszymi doświadczeniami, używanymi dzięki stosowaniu radzieckich metod pracy. Następnego dnia udaliśmy się na jedną z budów Berlina w Al. Stalina, gdzie przystąpiliśmy do pracy zespołowej systemem trójkowym i w ciągu trzech godzin ukończyliśmy 3.960 cegieł.

W następnych dniach odbyliśmy z niemieckimi kolegami dalsze narady. Spotkaliśmy się z przeszło 200 murarzami, majstrami, technikami i

inżynierami. W dyskusji w udział 36 młodych murarzy niemieckich, którzy oświadczyli, że w nowym metodą na pewno śpieszą wykonanie swego 5-letniego.

Na zakończenie naszego pobytu odbyła się uroczysta akademię w Warszawie, w której uczestniczyli przedstawiciele załóg budowlanych i dziękowali nam gorąco za nasze doświadczenia. Otrzymałmi wyróżnienie odznaką planu 5-letniego — odznakę aktywności w książeczka i dowód pracy na dowód Berlina.

Serdeczne powitania, jakimi byliśmy od naszych niemieckich kolegów, przyczyniło się do naszej przyjaźni między budowlanymi Polakami i Niemcami. W poznaliśmy w Berlinie, utrzymujemy korespondencję.

Czesław M. ZBM W-3

Złom czeka trzy lata

3 lata temu młodzież szkoły podstawowej w Wesołej k. Warszawy zabrała się z zapałem do zbioru złomu. Zebrano go w duży stos na placu szkolnym i zbierano by dalej, gdy by kierownictwo nie przerwało akcji, ponieważ zebranego złomu nikt nie odbierał.

Wprawdzie Gmina Spółdzielnia wystawiała kierownictwu szkoły pokwitowanie za dostarczony złom, lecz leży on dotąd na placu szkolnym.

Czy szkoła ma sama dostarczyć

złom do Centrali, czy też musi się pokwitowaniem?

Kierownictwo szkoły obawia się, że ten sam los spotka zebraną makulaturę. W ciągu bieglego miesiąca nagromadzonego złomu pełna piwnica. Jeżeli makulatura nie zostanie zabrana, w kłopot, gdzie złóżyc węgla na

Dodać należy, że w obu przypadkach — złomu i makulatury — szkoły interweniował w sprawie bez skutku.

W. Hildebrand Wesoła k. W.



— Obawiam się, że pan ma na myśli politykę. Nie uznaję jej. Nie uznaję tej polityki, którą uprawiano u nas w ubiegłym dwudziestolecu przed okupacją. Uznaję jedynie politykę Husa, Zizki i Tabortytów, politykę naszych wieszczów, taką politykę, która łączyła i prowadziła cały lud. Właśnie zanim zaszczycił nas pan swoją obecnością, panie Bagar, opowiadałem o tym panu starszemu Grinienko i jego przyjacielowi. Było im wstyd, szukali pomocy i usprawiedliwienia w historii naszego narodu. Nie potrafili odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie walczyliśmy w trzydziśmym ósmym roku i dlaczego odrzuciliśmy pomoc naszych radzieckich przyjaciół. Mówię, że nie odrzucili radzieckiej pomocy, przeciwnie, pragnęli jej z całego serca. Byłem wszakże przekonany, że pomoc radziecka odpadła równocześnie z francuską umową. Mówię, że nigdy nie zgadzałem się na Monachium i na przekreślenie czeskiej granicy.

Brendl zamilkł i rozejrzał się po swych słuchaczach. Harmonie wygrywały czastuszki, drewniane wzniesienie dudniło ich rytmem, ludzie stojący wokół usiłowali podchwycić melodię i śpiewać. Starszyzna Grinienko poglaskał wasy całą dłoń, odstawiając szeroki palec i powiedział:

— Tak, naród się nie zgadzał, a jednak stało się. My, ludzie radziecy, sami decydujemy o wszystkim.

Wacław Brendl znowu pokręcił głową i podniósł wskazujący palec.

— Także próbowałem w ten sposób. Była to jedyna demonstracja w całym moim życiu, w której brałem udział. Wielka, podniosła chwila! Wołał: „Dajcie nam broni, dajcie nam broń!” Była to prawda. Podpisałem pożyczkę obrony narodowej, chciałem otrzymać moją broń. Chciałem walczyć, aczkolwiek nigdy nie byłem żołnierzem. Takaśmy doszli aż pod Zamek. Tam wyszedł na balkon generał z czarną opaską na oku. Pozdrowiliśmy go entuzjastycznie, skandując nasze hasło. Czy to nie komiczne? Dla tej opaski na oku niektórzy widzieli w nim Zizkę, który zmartwychwstał, żeby nas poprowadzić w bój. A on nam odpowiedział:

— Ludzie, idźcie spać, późno już! — I myśmy poszli. Nie potrafię tego zrozumieć. W pół roku potem widzieliśmy jego fotografie w gazetach, jak ściekał dłoń Hitlera na zamku czeskich królów.

— Kogo bał się bardziej? Hitlera, czy ich? — spytał Bagar, kładąc rękę na kolanie Grinienki.

— Mówiliśmy o tym. Poprowadził synów naszego narodu do walki przeciwko nim. Odrzuciliśmy ich pomoc, wydaliśmy broń Hitlerowi, a on użył jej przeciw nam. A mimo to oni przyszli i wyzwolili nas. Musimy to sobie stale powtarzać, panowie, stale przypominać. Historia jest najniezawodniejszą nauczycielką narodów.

Galecyk już od dłuższej chwili stał ponad głowami rozmawiających i słuchał. Bagar wstał i przyłączył się do niego. Szli razem pod lampionami, zawieszonymi na drutach, poprzecinanych między drzewami. Ktoś właśnie w tej chwili włączył prąd i chór okrzyków podniósł się na powitanie światła. Wietrzny wietrzyk kołysał lekko tymi kulami z różnobarwnego papieru, rozświecającymi miękkie blaski. Harmonie wrzasnęły i zaniosły się melodią dzikiego hoptaka.

— Zabawny staruszek — odezwał się Galecyk.

— Bardzo — zgodził się Bagar. — Pisał mi o nim towarzyszy, listonosz, który z nim pracował w tym samym urzędzie pocztowym. Ten staruszek znał osobliwie wszystkich w obwodzie swej poczty. Podczas okupacji niszczył donosy i wezwania do Ligi antybolsewickiej. Pięć dni i pięć nocy walczył na barykadach. Zastrzelili trzech Niemców.

Przy wtorze radzieckich żołnierzy pierwsza czeska uroczystość w Potocznej, w dawnym Grünbachu, dochodziła do swego punktu kulminacyjnego.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY CZWARTY

Otwarte okno szpitala skrzypiało lekko w nieustającym przeciągu. W ogromnej, białej sali, której sufit wspierał się na dwóch potężnych, czworokątnych filarach, stało około dwudziestu łóżek; na które były puste. Kilka piam od zacięków deszczowej wody rozlało się po suficie, rysując mapy nieznanych części świata. Oczy pacjentów śledziły je bez końca i liczne gorączkowe sny, nawiedzające chorych, przenosiły ich do tych krajów, wyrostłych na nieistniejących kontynentach. Za oknem szumiało i wzdychała młodość, powietrze, dotąd ciepłe, przynosiło woń niedalekiej rzeki, łąk i lasów,

Bohusz Klinek siedział na łóżku pod jednym z otwartych okien, od czasu do czasu zsuwał pantofel i zakłopotany drapał się stopą w chudą drugą nogę. W zagłębieniu na wpadniętych policzkach łatwo zmieścił się pomidor. — Ale go wzięto! — myślał Bagar. — Chciałbym dowiedzieć się, którzy go tak urządzili.

— Zapewne nie będzieś chciał już wrócić do Potocznej — powiedział nie zdając się. Masz już dosyć do końca życia.

Klinek opierał się obiema rękami o krawędź łóżka, jakby się bał, że nie utrzyma równowagi.

— Nie zależy wam na mnie, co? — powiedział trochę zadyszany. — Można na mnie polegać. Nawet jednej głupiej Gertrudy nie zdołałem prowadzić na miejsce.

— Głupstwa pleciesz! — oburzył się Bagar. — Czyja to była wina? ko moja. Nie powinienem był puszcząć cię w pojedynkę. Albo też nie mógł pojąć samemu.

Klinek podniósł oczy z nad pantofli i skrzywił się trochę ironicznie.

— Myślicie, że wam udoby się lepiej? Strzelili do mnie z tyłu.

— A nie wiesz... — zaczął Bagar, ale natychmiast zamknął rękę.

— Wiesz nie możesz wiedzieć. Ale głowę bym dał, że sprawa siedzi po dzień w Potocznej.

Stara, chuda pielęgnarka ze smutną twarzą i dobronliwym, tęsknym rzeniem, podszła do nich bezszelestnie i położyła na łóżku ubranie Klineka.

— Proszę — powiedziała. — A zachowujcie się rozsądnie, jęczącemu

kiem nie wygrali.

Klinek położył dłoń na marynarce, przesunął po rękawie, obmacał nierz i zmiał kłap. A potem podniósł zakłopotany wzrok na Bagara:

— Jakże to dziwne!

Bagar kasnął i przeknął głośno. Na chwilę przypomniał mu się strzał w płuca i głęboka blizna na udzie, ślad po ranie, która tak długo

pląta, że lekarze zaczęli już przekłakiwać o amputacji, pamiętając po roku włoskiego granatu. Dwa razy mu w ten sposób przynoszono

— Znam to uczucie — powiedział. — Tak że od razu sięgasz do kiesz

Człowiekowi zawsze się wydaje, że w nich zapomnieli Bóg wie co, ale

zadaje sobie sprawę, co by to mogło być.

Bohusz Klinek w zamyśleniu kiwnął głową. Obrócił marynarkę

— Czego szukasz? — spytał Bagar.

Korzystne dla wszystkich

Mleczne drogi do miasta

Powiat garwoliński, w maju.

Głównie wieczorne promienie słońca padały na dachy chałup, rośnięte w otwarte błyskawice drzewa wiali — i gęsta, słoneczna kula skryła się na horyzoncie. I dopiero wtedy nałaził się ruch w Zabiance. Wrócili chłopi z pola, gdzie koczowali siew ekopow. Ciężkiemu sznurkowi krowy i pastwiska, poganiaczone leniwie przez sgarbione gołębki.

Piotr Grudniak też przed chwilą wrócił z pola. Wyprzągnął konia, napoli go, podał obrok do kłosa i wyszedł na podwórko. Usiedli przy murze ławce przed chałupą. Rozmowa się nie kłama. Zapytał go o dekret Rady Ministrów w sprawie obowiązkowych dostaw mleka. Odpowiedział: „A no, trzeba będzie dawać”.

W tej właśnie chwili wiejską uliczką, ciężko stąpając i wnosząc tuman kurzu, przeszły trzy krowy. Były inne niż te, które przedtem widziałem. Jakżeś większe, dobrze opasione i co szczególnie zwracało uwagę — czyste.

— Czy to krowy?

— Te, to Konopki — odparł Grudniak — (z mleka dają. Gdzie nam do niego? On jak umie chodzić kolo nich. No też nie z naszej gromady pochodzą. Wziął się do nas. Ziemi ma niewiele, ale jakieś jest. Inny gospodarz. O, z nim pogadaj. On odstawia mleko do ziemi, nawet nagrodę i dyplom dostał. Ma skrzynkę. Nie to, co u nas.

TO NIE ZALEŻY OD SZCZĘŚCIA

Nowa twarz w gromadzie wzbudza zawsze zaciekawienie. Nie czekaliśmy długo, gdy na podwórku Grudniaka zaczęli zagadki sąsiadzi. Przyszedł też właściciel pięknych krow Aleksander Konopka, zajął Maraszk i Jan Kosiya.

— Oho, o wilku mowa... — rzekł, śmiejąc się Grudniak. — Właśnie o w i w aszych krowach mówiliśmy. Konopka oparł ręce na biodrach, był zdowolony.

— A co, brzydkie mam krowy? I wy byście mieli takie same, gdybyście lepiej o nie dbali. Ale u nas tak zawsze. Duzo krzyku i narzekania, ale mało roboty. Jeszcze w ziemi wszyscy narzekali, że źlewni w Zabiance nie ma, że gdyby była, to by

Wielki blok na Muranowie

otagowany mechanicznie

Na Muranowie trzy grupy instruktorów Ministerstwa Budownictwa i Osiadli przystąpiły w ub. tygodniu do tynkowania nowych bloków przy pomocy mechanicznych tynkow. Grupy: Kielecka, Majewska i Wilenska ukończyły już tynkowanie wnętrza bloku 29, gdzie pomieści 12.200 m kw. tynku. Obecnie grupy to pracują przy tynkowaniu bloku 154A i 140.

Doradca nad sprzętem sprawuje grupę mechaniczną pod kierunkiem dyrektora mechanicznej Zdzisława Dębskiego.

Kącik gospodarski

Mus z białek i sztuczny ryż

Ktoś nie sądzi, że zużyjemy więcej jaj, niż białek. Np. tam gdzie jest małe dziecko i gdzie małe dziecko, to jego obiadowe porcje ziemniaków, kawałek, czy kupa dodajemy żółtka, bo białka dziecku jeszcze nie wolno. Żółtka, razem z miazgą — można jeść tak, jak jaj, lub też włożyć do formy i zapiekać w piecyku. Doskonale i bardzo zdrowa potrawa. Przy tym ma i k i s e l e t a, że przyrządza się ją bardzo szybko.

MUS Z BIAŁEK

Mus może być zapiekany lub surowy. Taki mus robi się bardzo prosto. Ubić jaj, jak najżywiej, dodać cukru, miodu, miazgi, z nim, a potem dodać żółtka, albo tarych białek. Jajka mogą być utarte na tarce, może to być mus śmietanowy mroźny lub z puszek, czy słoik. Przygotować w ten sposób. Można też tak, jak jaj, lub też włożyć do formy i zapiekać w piecyku. Doskonale i bardzo zdrowa potrawa. Przy tym ma i k i s e l e t a, że przyrządza się ją bardzo szybko.

SZTUCZNY RYŻ

Jak się robi sztuczny ryż? Przyrządza się go tak: 1. Ubić jaj, jak najżywiej, dodać cukru, miodu, miazgi, z nim, a potem dodać żółtka, albo tarych białek. Jajka mogą być utarte na tarce, może to być mus śmietanowy mroźny lub z puszek, czy słoik. Przygotować w ten sposób. Można też tak, jak jaj, lub też włożyć do formy i zapiekać w piecyku. Doskonale i bardzo zdrowa potrawa. Przy tym ma i k i s e l e t a, że przyrządza się ją bardzo szybko.

Dwa losy

Z prasy: Uczestnicy loterii książkowej użyte losy wyrzucają wprost na ulicę.



Oni wygrają, a ci, którzy nie wygrają, przegrają.

Druk. RSW „PRASA”, Marszałkowska 3/3

(Od naszego specjalnego wysłannika)

wszystkie mleko odestawiali. No i co, zrobili źlewnię i zmienili się co? Nikt prawie nie odestawia.

— Ja tam jestem zadowolony z tego, że krowy o obowiązkowej dostawie mleka — ciągnął Konopka. Będę jeszcze więcej odestawiał. Oddam więcej, to i więcej dostanę. A jak mi otrąb będzie potrzebna dla krow w zimie, to będę sobie mógł kupić. A wam, Grudniak — no, powiedzcie — nie dojadacie ciągle usteranie o cenę mleka z praktykami? I tak was kłują jak chca.

Nie dbacie też o krowy. Na pastwisku trawa, że po nią się Boga. I z czego tu ma być mleko? Tępo pomyśleć, że za odestawę ponad obowiązek więcej płaca, że możecie kupić paszy, dostać nagrody, że macie zapewnione ulgi za hodowlę, i jeszcze kolo krow chodzące. A krowy więcej mleka będą dawać. Jak wam się będzie chciało pracować, to na drugi rok jeszcze jedną krowę kupicie, bo kredyt będzie — to wam ja mówię, bo wiem po sobie.

W Zabiance od dawna już chłopcy mówili między sobą, że z krowami i mlekiem nie jest tak, jak być powinno. Ale na mówieniu się kończyło. Siła przyzwyczajenia, aby mleko

Kto nie wykupił obligacji

Wydział Finansowy Prezydium Stoł. Rady Narodowej podaje do wiadomości, że oddział finansowy wznowił wydawanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski tym subskrybentom, którzy dotychczas ich nie podjęli. Wydawanie obligacji odbywać się będzie codziennie prócz świąt — do 30 czerwca br.

»Kolorowe metale — do zbiornicy«
Wielki konkurs z nagrodami

Redakcja „Życia Warszawy” łącznie z Min. Hutnictwa ogłasza wielki konkurs z nagrodami pt. »Kolorowe metale — do zbiornicy«. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy Czytelnicy „Życia”. Konkurs jest łatwy, jak łatwe jest zrobienie porządków w domowych rupieciarniach i na strychach. Niewątpliwie w wielu domach walają się nikomu już niepotrzebne stare rondle miedziane, czajniki, kociolki, monety, druty, kable, rurki, połamane przybory do jedzenia zrobione z cyny, wyroby aluminiowe — dziurawe sitka, imbirki, manierki, tuby po pastach do zębów, po kremie, kłamki miedziane, zniszczone zabawki itp. itd.

Tak więc pierwszym warunkiem naszego wielkiego konkursu — nagrodami jest przygotowanie do sprzedaży przedmiotów z metalu kolorowych.

Drugim warunkiem jest uważne czytanie „Życia” i wycięcie trzech kuponów oraz rozwiązanie ilustrowanej zagadki, którą umieścimy w „Życiu”. Trzecim — udanie się do najbliższej zbiornicy odpadków lub punktu skupu, sprzedaży przyniesio

sprowadzać na wolnym rynku, aby posługiwać się handlarzami — pośrednictwem, które ani producentowi ani konsumentowi na dobre nie wychodziło, wrzeszcząc zakorzeniony od lat brak dbałości o krowy, o podniesienie ich mleczności i brak opieki nad pastwiskami — uniemożliwiały dotychczas w Zabiance wszelkie wysiłki, aby sytuację zmienić na lepsze.

W większości biedniacka gromada nie dostrzegła możliwości poprawienia swego bytu, zwiększenia dochodowości gospodarstwa przez staranną hodowlę bydła, przez odestawę mleka do ziemi. Głowy Aleksandra Konopki i Jędrzeja Maraszk, który pojeździł za jego przykrym — były głosami wołających na puszczy. Teraz do głosu chłopcy Zabianki zaczęli mówić, że dochodowość hodowlę nie od szczęcia zależy, ale od wytworzenia, amudnej i sumiennej pracy. Przełom ten przyspieszył w Zabiance... dekret Rady Ministrów o obowiązkowych odestawach mleka, no i... Konopka, któremu ten dekret przyszedł z wielką pomocą.

NA TARGU BYŁO

Wracając z Zabianki, zatrzymałem się w Garwolinie. Przed Powiatowym Zakładem Mleczarskim stał samochód ciężarowy, na który ładowano banki z mlekiem i skrzynki z masłem. Transport był przeznaczony na zaopatrzenie Warszawy.

— Powiat nasz nie wywiązywał się do tej pory z zadań zaopatrywania Warszawy w mleko — powiedział mi dyrektor Zakładów Kazimierz Sobieński. Plan dostaw w marcu br. wykonaliśmy w 88 proc., w kwietniu w

82 proc., a możliwości powiatu są olbrzymie — wielokrotnie przekraczają nasze dotychczasowe plany miesięczne.

Oto przykład: niedawno mleczarnia w Rykach plan miesięczny wykonała. Według w 70 proc., mimo że plan przewidywał tylko 105 tys. litrów. W tym samym miesiącu, w jednym tylko dniu targowym w Rykach znajdowały się w sprzedaży 4 tony masła, czyli 4000 litrów. Przekraczając zapotrzebowanie niewielkiego miasteczka. Na wyprodukowanie takiej ilości masła trzeba było zużyć 120 tys. litrów mleka, ten, więcej, niż wynosił plan miesięczny dostaw całej gminy.

W tym samym powiecie są zresztą i inne gromady. Np. gromada Unin, w której źlewnię i mleczarnia z nadwyżką wykonywały plan. Do Unina nie miała dostępu spekulacja. Chłopi dostarczali codziennie do ziemi 900 litrów mleka, mimo że gromada leży o 4 km. od Garwolina i może bardziej niż inne narażona była na penetrację spekulantów.

I chłopcy tej gromady, jak i wielu innych, przyjęli ze zrozumieniem dekret Rządu, który przynosił realne korzyści i chłopom i ludności pracującej miast.

Tadeusz Pojmański.

ŻYCIE SPORTOWE

ZSRR—Polska 64:26

19 bm. w Moskwie w drugim dniu mistrzostw Europy w koszykówce drużyn żeńskich Polska spotkała się z mistrzem Europy ZSRR, przegrywając po bardzo ładnej grze 26:64 (15:30). Polkom brakowało wykonania akcji pod koszem przeciwniczek. Punkty zdobyły:

ZSRR — Mamentewa, (36 pkt.), Maksimowa (13), Kopyłowa, Moisiejewa, Nazarenko (po 4), Aleksiejewa (3).

Polska — Zakrzewska (5), Mamifka, Kamecka, Pachłowa (po 4), Rogowska (3), Czopkówna, Bayer (po 2), Kowalówka i Kowalczyk (po 1).

W pozostałych spotkaniach uzyskano wyniki: grupa I — CSR — Francja 62:44 (30:21), Rumunia — Bułgaria 34:33 (16:20).

grupa II — Węgry — Finlandia 79:28 (38:13), Włochy — Austria 50:24 (30:17).

grupa III — Szwajcaria — NRD 55:8 (25:3).

W KILKU WERSZACH

W rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa w Brukseli Belgia pokonała Węgry 4:1.

Mecze piłkarskie Węgry — NRD dały wyniki: w Budapeszcie 5:0, w Chemnitz 3:0 dla Węgier.

Cenne zobowiązania młodzieży warszawskiej
Uczniowie zelektryfikują miasteczko złotowe

Już za 60 dni 200 tys. dziewcząt i chłopców — przewodników pracy z całego kraju — przyjadzie na Złot do stolicy. Młodzież Warszawy powita swych kolegów meldunkami o swych osiągnięciach w pracy, osiągnięciach uzyskanych dzięki podejmowaniu masowo zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Złotu. Nie ma fabryki, nie ma zakładu pracy, nie ma szkoły, gdzie młodzież nie podejmowałaby cennych zobowiązań przyspieszających wykonanie planów produkcyjnych, przysparzających dziesiątki tysięcy złotych oszczędności, mówiących o uzyskiwaniu lepszych wyników nauki.

50 zobowiązań dla uczczenia Złotu podjęła do tej chwili młodzież fabryki im. Gen. Karola Świerczewskiego. Szlifierz-brzygadziła Stanisław Ptaszyński wyszkolił w ciągu miesiąca 3 niewykwalifikowanych robotników na samodzielnych szlifierzy.

Brzygada młodzieżowa Józefa Olszewskego wykonała 6 tys. gwintów na tarzach szlifierskich, które uznane zostały za niezdatne do użytku. Ten czyn brzygady młodzieżowej da tysiące złotych oszczędności.

285 proc. normy zobowiązań się wykonywał szlifierz Ryszard Kilmek. Dotychczas młody przewodnik fabryki osiągnął przeciętnie 220 proc. Krystyna Stanka będzie wykonywała 205 proc. normy. Wezwala ona wszystkie koleżanki fabryki do podejmowania podobnych zobowiązań produkcyjnych.

Cenne zobowiązanie podjęli również uczniowie Technikum Przemysłowo-Pedagogicznego w Warszawie. Członek ZMP Wiktor Witkowski zorganizował spośród uczniów tego Technikum 60-osobową brzygadę elektryków, która zelektryfikuje jedno z miasteczek złotych. Młodzież ZMP-owska z dzielnicy Bródno utworzyła międzyszkolny komitet organizacyjny wycieczek niedzielnych. Uczniowie eżkół tej dzielnicy spędzają niedziele poza Warszawą gdzie wraz z młodzieżą wiejską uczą się pieśni, tańców i recytacji, z którymi wystąpią na Złocie. Podobnie przygotowują się do Złotu młodzież Technikum Budowy Samochodów. (fp).

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

»Ożenić się nie mogę« Fredry
(Teatr Ludowy Muzyczny)

Przykłądnie należy wyborowi tej małej komedii Fredry z ostatniego okresu jego twórczości. Zaprawiona silnie satyrą wprowadza nas na obyczajowy klimat Warszawy sprzed wieku, gdy bogacze się kupiectwo kojarzyło się związkami małżeńskimi ze zubożalymi, lecz snotystycznymi szlachciankami.

Poznajemy w tej komedii podstarzałego kupca Pana Gdańskiego, który, ożeniwszy się z młodą Hermenigildą, załatwił przed nią fakt, że jest wdowcem i ojcem dorosłej córki. Chytra szlachcianka — Hermenigilda zgodziła się oddać rękę Gdańskiemu pod warunkiem otrzymania wysokiej sumy zapłaty na wypadek separacji. Pewna zapisu żona szuka ciągle pretekstu do separacji, a nieprzytomnie zazdrosny mąż w każdym jej kroku wpycha zdradę.

Na tym też rozwija Fredro Intrzygę pełną komicznych, a nawet farsowych sytuacji, kreśląc z właściwym sobie mistrzostwem realistycznym obraz obyczajowy epoki. Perypetie szukającego bezskutecznie żony Floriana Floraka ze źródeł świetnego humoru. Wpłaty w Intrzygę Milder — dawny anant Hermenigidy, a obecny mąż córki Gdańskiej, prowadzi sprytną grę o posag, szantażując Hermenigildę groźbą zdradzenia jej miłosnej korespondencji.

Z uśmiechem politowania patrzymy dziś na te „tragédie”, wynikające z fałszywej pruderii i towarzyskiego zakłamania. Są one pysznym dokumentem obyczajów szlachecko-mieszczańskich.

Zespół Ludowego Teatru Muzycznego opracował komedie Fredry z temperamentem i zacięciem satyrycznym. Przed

Taksówka
powietrzna

Pilot Dębosz uśmiecha się. Dla niego od najdalszy nawet lot to nie nowina. Od dawna już bowiem prowadzi ciężkie pasażerskie samoloty na między-narodowych szlakach z Warszawy do Bukaresztu, Budapesztu, Pragi, Berlina czy Kopenhagi. Tym razem jednak czeka go tylko lot do Łodzi taksówką powietrzną PLL „Lot”.

Na zdjęciu niżej widzimy taksówkę powietrzną 200 w locie. Mknie ona z szybkością 200 km na godzinę i szybko miją chmurę za chmurą. W 35 minut po starcie w Warszawie wylądować w Łodzi.

Foto L. Moczuński



Przedolimpijskie eliminacje obnażają braki

Dwa rekordy, ale... bez rezerw

(Telefonom od specjalnego wysłannika)

KRAKÓW (Obsł. wł.). Dwa nowe rekordy Polski: Chłochówny w rzucie oszczepem — 44,05 m oraz Weinberga w trójskoku — 15,06 m — oto najważniejsze osiągnięcia lekkoatletów, którzy dn. 17 i 18 bm. walczyli na boiskach krakowskich podczas pierwszych przedolimpijskich eliminacji.

Młoda Chłochówna (przed rokiem była juniorką) rzuciła nadzwyczaj regularnie. Oszczep za każdym razem lądował poza granicą 40 m. Wynik rekordowy, o 2 cm lepszy od dotychczasowego, należącego do Kwaśniewskiej, uzyskała Chłochówna w piątej kolejce rzutów. Weinberg poprawił własny rekord sprzed tygodnia o 16 cm. Wszystkie jego skoki sięgały granicy 15 m.

Podczas eliminacji na szczególne wyróżnienie zasłużyli biegacze średnio- i długodystansowi: GRAJ, SZWARGOT i KRZYSZKOWIAK. Graj wygrał 1.500 m i 3.000 m w bardzo dobrych czasach 3:57,4 i 8:34,8. Cenny jest zwłaszcza ostatni wynik, przy czym warto podkreślić, że po raz pierwszy w historii naszej lekkoatletyki mieliśmy w jednym biegu na 3.000 m aż 9 wyników poniżej 9 minut!

W biegu na 1.500 m drugi był Zbikowski, ustanawiając wynikiem 3:58,3 rekord juniorów na tym dystansie.

W wielkiej formie jest Szwargot, który od r. ub. poczynił duże postępy. Dowiódł tego w samotnym biegu na 5.000 m, osiągając mimo trudnych warunków atmosferycznych dobry wynik 13:03,06.

Starty rekordzistów ADAMCZYKA, ŁOMOWSKIEGO i MASŁOWSKIEGO nie przyniosły rewelacji. Najbliższy nowego rekordu był Adamczyk, który w skoku o tyczce lekko strącił poprzeczkę na wysokości 4,20 m. Łomowski w kul ustrzał 15,78 m, a w dysku — zupełnie niespodziewanie — 42,90 m. Najlepszy wynik Masłowskiego w młocie wynosił 31,65 m.

Większość zawodników, startujących w Krakowie, wykazała dobre przygotowanie. Wyszło jednak także na jaw wiele braków, przede wszystkim w obsadzeniu niektórych konkurencji — dysku, skoku wzwyż i biegów przez płotki. Konkurencje te są nadal pięta achillesowa naszej lekkoatletyki i nic tu nie pomogą tłumaczenia trenerów o kiepskiej pogodzie itd.

W zawodach krakowskich startowali tylko ci lekkoatleci, którzy prze



Usprawnienie

Pomysł był prosty. Pan naczelnik i pan dyrektor powiedzieli, że gdyby mieli odrobinę czasu — ach to urządowanie — to z pewnością wymyśliłoby to usprawnienie.

A że usprawnienie było naprawdę proste i łatwe do wprowadzenia, więc wprowadzono je w życie prawie rok.

Pytacie, o co chodzi? O inkaso opłat za gaz i prąd. I stycznia br. weszło w życie rozporządzenie, a 15 marca br. już inkasenci zaczęli zbierać równocześnie za prąd i gaz. Jeden człowiek — jeden rachunek. Jednym słowem oszczędność czasu i papieru.

Z otwarciem więc ręka powitała wujcio Poldzio w końcu kwietnia br. inkasenta. Ten jednak obliczwszy opłatę za gaz, ukłonił się i chciał odejść.

— A za prąd? — spytał wujcio.

— Przyjdzie kolega.

— Kiedy już od dwu miesięcy się nie pokazuje.

Długo potem prowadził przyjaźnielską dyskusję na temat usprawnienia. Przedstawiciel inkasa wprost zachwycił się nim, ale opłaty za zużycie prądu nie przyjął.

Nie przyjął także pieniędzy należnych za zużycie gazu.

— Rachunekże państwo zapłacą na najbliższej poczcie.

Pomysł — o którym mowa na początku — jest jasny. Usprawnienie proste. Jeden człowiek powiłał zbierał opłatę za gaz i prąd. Jedno jest tylko ale... jeżeli tak dalej będzie realizowane, to wujcio Poldzio będzie musiał w przyszłości — by nie zniechęcać z opłatami — sam obliczać zużycie gazu i prądu, sam od siebie inkasować i wpłacać do Biura Inkasa.

W związku z tym wujcio Poldzio zapytał Dyrektora Biura Inkasa, jakie uposażenie jest przewidziane za powyższą pracę.

MAŁY JOZIO
na podst. koresp.
L. U. ul. Świerczewskiego 105.

RADIO

na dzień 21 maja 1962 r. (środa)
Na fal 1322 m.
Uwaga: stacja czynna od godziny 15.35
Program dnia 15.25 Wiadomości 16.00 20.00 23.00

15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert Ork. Wrocławskiej 17.00 Głosy młodych 17.30 Urobinie melodie 18.00 Na szerokim świecie 18.20 Muzyka symf. 18.30 Główny koncert skrzypcowy a m. w. wyk. D. Ojstrak 19.00 Środowy koncert 20.30 Pleśń komp. radzieckich 20.50 Odpowiedzi „Fali 49” 21.00 Koncert Chopnowski w wyk. J. Eklera 21.30 „Pamiętała z celi” ode. pow. I. Niewerly 21.50 Muzyka 22.00 Piekne głosy 22.30 Gra Ork. Tan.

Na fal 367 m.

Program dnia 6.05 13.25 Wiadomości 6.05 6.00 7.00 7.55 12.04 17.00 21.00 23.50 5.30 Koncert poranny 6.10 Wszelchnia Radiowa 6.30 Waice i polki komp. czes. kich 7.20 Tańce i pieśni narodów radzieckich 7.35 Pieśni różnych narodów 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 8.20 Muzyka 9.40 Wzanki meł o di operetkowych 10.25 Koncert kameralny 10.55 „Moja młodość” — fragm. książki H. Marchwitzy 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych 12.30 Kwadrans muzyki tanecznej 14.10 Dawna muzyka nie młoda w wyk. T. Mieniewskiej — Rzepeckiej — fortepian 14.30 Koncert 15.10 „Domy nad Wisłą” — fragm. pow. B. Ostrowskiego 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszelchnia Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Pieśni w wyk. P. Robsona 16.50 Aud. dla młodzieży 17.05 Pog. sportowa 17.15 Koncert muzyki ludowej 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Popularny koncert solistów 18.30 Wszelchnia Radiowa 18.50 Muzyka 19.20 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Choru 20.40 „Pojednanie” — ode. opow. S. Nary 21.30 Koncert muzyki dawnej 22.00 Recytacje wiersze — Wiktora Hugo 22.30 Gra Ork. Tan. 23.00 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Z. K-M.

Przed Złotem Młodych Przetwórców

W Starachowicach: 15 silników ponad plan w Ostrowcu: 5 tysięcy sztuk różnej odzieży

Intensywnie przygotowuje się do Złota Warszawskiego młodzież całej Kielecczyny. Czyn produkcyjny jako odpowiedź na apel Zarządu Głównego ZMP stał się hasłem dla wszystkich. Różne formy przybiera stale rosnąca fala zobowiązań produkcyjnych. „Dla Prezydenta — dla Pokoju” — to jeszcze jedno hasło jakim kieruje się młodzież zaciągając liczne warty produkcyjne w odpowiedzi na apel młodzieżowej brygady Grzegorzewskiego z Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu.

Zetempowcy tych zakładów przodują w realizacji swych zobowiązań a ostatnio nawet wyjechali do POM w Brzezinach aby wspólnie z tamtejszą młodzieżą wiejską czynić przygotowania do zlotu i dzielić się doświadczeniami sukcesami. Młodzi traktorzyści idąc śladami swych kolegów z miasta zaciągają również warty dla uczczenia zlotu.

Od kilku dni pracują na polach Kielecczyny traktory ozdobione proporcjami wiat. Traktorzyści postanawiają do czasu zlotu wysoko przekraczać swoje normy, podejmując również cenne zobowiązania polegające na oszczędzaniu paliwa i smarów.

W STARACHOWICACH

Pilnie przygotowuje się do zlotu warszawskiego młodzież starachowickiej fabryki samochodów „Star-20”. Młodzi zetempowcy planując swoje zobowiązania na czas zlotu wykorzystują bogate doświadczenia w walce o plan, zdobyte w okresie realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i święta 1 Maja. Poprzednie zobowiązania łącznie z warami biuro-towiskimi wykonano na sumę ponad 800 tys. zł, podczas gdy podjęte były tylko na 665 tys. Wszystkie 137 zobowiązań indywidualnych zostały wykonane przed terminem.

Zobowiązania zlotowe młodzieży starachowickiej to nie tylko zwiększenie dotychczasowych norm, ale również inicjowanie nowych form współzawodnicstwa i metod pracy.

W dziale ram samochodowych młodzież stosuje od niedawna system kompleksowego oszczędzania radzieckiej nowatorki Lidii Korabielnikowej. Młodzieżowe brygady produkcyjne z montażu, które w kwietniu wyprodukowały ponad plan pięć gotowych samochodów, zobowiązały się na czas zlotu zmontować 15 dodatkowych silników. Energia młodych robotników, którzy już przystąpili do

realizacji tego zobowiązania udzieliła się starszym, którzy pracują na dalszych stanowiskach taśmy.

Robotnicy Stefański, Piłsa i inni postanowili w ślad za młodzieżą wykonać ponadplanowo swoje operacje przy tych silnikach. Zetempowcy Maczulak i Głoszek powzięli zlot wykonując plan drugiego kwartału w maju i czerwcu.

O piętnastcie dni zobowiązała się skrócić swój plan półroczny produkcyjna brygada Nosowskiego. Brygada ta postanowiła produkować miesięcznie ponad plan 300 korbówków. Od czasu realizacji zobowiązań na czas urodzin Prezydenta, żeńska brygada Rożkowskiej w kuźni zakładów wykonuje przeciętnie swą dzienną normę w 227 procentach. Dla uczczenia zlotu dziewczęta postanowiły przekroczyć swą normę o dalsze 10 procent.

Do zarządu fabrycznego ZMP wplynęło też wiele zobowiązań indywidualnych. Między innymi Lucjan Walczak postanowił powitać zlot ponadplanową produkcją 30 piast, a młodzieżowa Genowefa Łabędzka będzie dawać 20 sztuk ślizgaczy dodatkowych dziennie.

W OSTROWCU

Zorganizowana młodzież żeńska etanowi większość w Ostrowieckich Zakładach Przemysłu Odzieżowego. Nie też dziwnego, że fabryka żyje obecnie realizacją zobowiązań przedzłotowych podjętych przez wszystkie działy produkcyjne. Ogółem zetempowcy Zakładów Ostrowieckich wykonają ponad plan 3 tys. sztuk odzieży różnych asortymentów.

„Złot warszawski — mówi młoda dziewczyna — majster z sali nr 1, Halina Piotrowska — będzie przebiegiem naszych zdobyczy nie tylko

produkcyjnych. Jak wielkie są te zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej wiem po sobie. Kiedyś pracowałam za niewielkie wynagrodzenie u krawcowej na wsi, a dziś jestem majsterem, zarabiam nieźle i mieszkam w nowym osiedlu robotniczym. Rozumiem to również współpracujące z mną dziewczęta, dlatego cała nasza sala postanowiła zrobić dziennie ponad plan 50 sztuk odzieży.

Na sali trzeciej brygada młodzieżowa Barbary Grudzińskich zobowiązała się śladem „jedynki” wykonywać 20 koszul dziennie ponad dotychczasowe swoje wykonawstwo.

„Złot warszawski — mówi młoda dziewczyna — majster z sali nr 1, Halina Piotrowska — będzie przebiegiem naszych zdobyczy nie tylko

produkcyjnych. Jak wielkie są te zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej wiem po sobie. Kiedyś pracowałam za niewielkie wynagrodzenie u krawcowej na wsi, a dziś jestem majsterem, zarabiam nieźle i mieszkam w nowym osiedlu robotniczym. Rozumiem to również współpracujące z mną dziewczęta, dlatego cała nasza sala postanowiła zrobić dziennie ponad plan 50 sztuk odzieży.

Na sali trzeciej brygada młodzieżowa Barbary Grudzińskich zobowiązała się śladem „jedynki” wykonywać 20 koszul dziennie ponad dotychczasowe swoje wykonawstwo.

„Złot warszawski — mówi młoda dziewczyna — majster z sali nr 1, Halina Piotrowska — będzie przebiegiem naszych zdobyczy nie tylko

produkcyjnych. Jak wielkie są te zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej wiem po sobie. Kiedyś pracowałam za niewielkie wynagrodzenie u krawcowej na wsi, a dziś jestem majsterem, zarabiam nieźle i mieszkam w nowym osiedlu robotniczym. Rozumiem to również współpracujące z mną dziewczęta, dlatego cała nasza sala postanowiła zrobić dziennie ponad plan 50 sztuk odzieży.

Na sali trzeciej brygada młodzieżowa Barbary Grudzińskich zobowiązała się śladem „jedynki” wykonywać 20 koszul dziennie ponad dotychczasowe swoje wykonawstwo.

„Złot warszawski — mówi młoda dziewczyna — majster z sali nr 1, Halina Piotrowska — będzie przebiegiem naszych zdobyczy nie tylko

produkcyjnych. Jak wielkie są te zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej wiem po sobie. Kiedyś pracowałam za niewielkie wynagrodzenie u krawcowej na wsi, a dziś jestem majsterem, zarabiam nieźle i mieszkam w nowym osiedlu robotniczym. Rozumiem to również współpracujące z mną dziewczęta, dlatego cała nasza sala postanowiła zrobić dziennie ponad plan 50 sztuk odzieży.

Na sali trzeciej brygada młodzieżowa Barbary Grudzińskich zobowiązała się śladem „jedynki” wykonywać 20 koszul dziennie ponad dotychczasowe swoje wykonawstwo.

„Złot warszawski — mówi młoda dziewczyna — majster z sali nr 1, Halina Piotrowska — będzie przebiegiem naszych zdobyczy nie tylko

produkcyjnych. Jak wielkie są te zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej wiem po sobie. Kiedyś pracowałam za niewielkie wynagrodzenie u krawcowej na wsi, a dziś jestem majsterem, zarabiam nieźle i mieszkam w nowym osiedlu robotniczym. Rozumiem to również współpracujące z mną dziewczęta, dlatego cała nasza sala postanowiła zrobić dziennie ponad plan 50 sztuk odzieży.

Na sali trzeciej brygada młodzieżowa Barbary Grudzińskich zobowiązała się śladem „jedynki” wykonywać 20 koszul dziennie ponad dotychczasowe swoje wykonawstwo.

„Złot warszawski — mówi młoda dziewczyna — majster z sali nr 1, Halina Piotrowska — będzie przebiegiem naszych zdobyczy nie tylko

produkcyjnych. Jak wielkie są te zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej wiem po sobie. Kiedyś pracowałam za niewielkie wynagrodzenie u krawcowej na wsi, a dziś jestem majsterem, zarabiam nieźle i mieszkam w nowym osiedlu robotniczym. Rozumiem to również współpracujące z mną dziewczęta, dlatego cała nasza sala postanowiła zrobić dziennie ponad plan 50 sztuk odzieży.

Na sali trzeciej brygada młodzieżowa Barbary Grudzińskich zobowiązała się śladem „jedynki” wykonywać 20 koszul dziennie ponad dotychczasowe swoje wykonawstwo.

„Złot warszawski — mówi młoda dziewczyna — majster z sali nr 1, Halina Piotrowska — będzie przebiegiem naszych zdobyczy nie tylko

produkcyjnych. Jak wielkie są te zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej wiem po sobie. Kiedyś pracowałam za niewielkie wynagrodzenie u krawcowej na wsi, a dziś jestem majsterem, zarabiam nieźle i mieszkam w nowym osiedlu robotniczym. Rozumiem to również współpracujące z mną dziewczęta, dlatego cała nasza sala postanowiła zrobić dziennie ponad plan 50 sztuk odzieży.

Na sali trzeciej brygada młodzieżowa Barbary Grudzińskich zobowiązała się śladem „jedynki” wykonywać 20 koszul dziennie ponad dotychczasowe swoje wykonawstwo.

„Złot warszawski — mówi młoda dziewczyna — majster z sali nr 1, Halina Piotrowska — będzie przebiegiem naszych zdobyczy nie tylko

produkcyjnych. Jak wielkie są te zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej wiem po sobie. Kiedyś pracowałam za niewielkie wynagrodzenie u krawcowej na wsi, a dziś jestem majsterem, zarabiam nieźle i mieszkam w nowym osiedlu robotniczym. Rozumiem to również współpracujące z mną dziewczęta, dlatego cała nasza sala postanowiła zrobić dziennie ponad plan 50 sztuk odzieży.

Na sali trzeciej brygada młodzieżowa Barbary Grudzińskich zobowiązała się śladem „jedynki” wykonywać 20 koszul dziennie ponad dotychczasowe swoje wykonawstwo.

„Złot warszawski — mówi młoda dziewczyna — majster z sali nr 1, Halina Piotrowska — będzie przebiegiem naszych zdobyczy nie tylko

produkcyjnych. Jak wielkie są te zdobycze młodzieży w Polsce Ludowej wiem po sobie. Kiedyś pracowałam za niewielkie wynagrodzenie u krawcowej na wsi, a dziś jestem majsterem, zarabiam nieźle i mieszkam w nowym osiedlu robotniczym. Rozumiem to również współpracujące z mną dziewczęta, dlatego cała nasza sala postanowiła zrobić dziennie ponad plan 50 sztuk odzieży.

Na sali trzeciej brygada młodzieżowa Barbary Grudzińskich zobowiązała się śladem „jedynki” wykonywać 20 koszul dziennie ponad dotychczasowe swoje wykonawstwo.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy



Liczne stoiska „Domu Książki” rozstawione w różnych punktach miasta o każdej porze dnia oblezione przez dzieci, młodzież i starszych. Wszyscy chętnie nabywają piękne książki, które uczą, bawią i wychowują. Zdjęcie stoisko przed parkiem im. T. Kościuszki w Radomiu.

Naruszają przepisy, lekceważą własne życie

Energiczna walka z chuliganerią kolejową

Podniesiona w górę czerwona chorągiewka jest sygnałem odejścia pociągu. Ale nawet w tej ostatniej chwili kilku młodych ludzi jeszcze ocłaga się. Według nich pełna emocje jazdy daje im dopiero wskakiwanie na pędzącego pociąg i jazda na stopniach wagonów. O parę wagonów dalej znów jakiś „amator” podobnych emocji decyduje się na wysiadanie — skacze więc, a pęd pociągu odrzuca go silnie na kamienne płyty peronu...

Jakże często jesteśmy w podróży świadkami podobnych wyczynów chuligańskich pędzących pociągów. Odjeżdżający ze stacji pociąg jest często dosłownie oblepiiony przez czeplających się stopni i breków pasażerów, podczas gdy przedziały świecą pustymi miejscami.

Energiczna walka funkcjonariuszy Służby Ochrony Kolei z amatorami kawalerskiej jazdy zdołała dotychczas tylko w pewnym stopniu opóźnić sytuację. Najczęściej bowiem mając na względzie konieczność terminowego kursowania pociągów, chuliganom udaje się uniknąć zastosowanej kary. Niemniej karanie „amatorów” pasażerów za nieprzesiadanie przepisów PKP jest dobrą nauką. Codziennie pełnią służbę pracownicy nakładający liczne kary za przekraczanie przepisów. Oprócz jednak codziennej kontroli zachowania się pasażerów na dworcach i w pociągach SOK prowadzi na szeroką skalę atutowaną kontrolę wysyłając w teren swe ekipy.

18 bm. na odcinku Radom—Dęblin ekipa funkcjonariuszy SOK przeprowadziła kontrolę przejeżdżających pociągów. W wyniku jej ukarano ponad 54 osoby przekraczające przepisy jazdy. 55 pasażerów usunęło się z stopni oraz eporządzono doniesienie o tym do właściwych rad narodowych. Poza tym 29 osób jechało bez biletu. Pomimo kilkakrotnych upomnień przez służbę kolei, niektórzy niepoprawni pasażerowie jechali dalej na stopniach. M. in. byli to: Leon Świątek, ślusarz zamieszkały w Suszkowoli pow. Kozienice, Henryk Czerski z Woli Kłaskowej pow. Kozienice oraz Stanisław Biernacki pracownik ZBM z Garbatki.

Od takich samowolnych wyczynów, tylko krok dzieli od typowej chuliganerii, która raz po raz ujawnia się w czasie jazdy pociągami. 11 bm. na stacji Garbatka grupa chuliganów swym zachowaniem utrudniała wejście do wagonów innym pasażerom. Po kilku zaś kilometrach jazdy zatrzymali oni pociąg w szczyrim polu. Podobnie działających „wyczynow-

ów” zatrzymano na tym odcinku ubiegłym tygodniu — trzech z nich najbliższym czasie odpowie za swoje wybryki przed sądem.

Aby nie dopuścić do bliznego powtórzenia się samowoli pewnej części młodzieży, sprawę kar i upomnień oddano radom narodowym. Samemu znaczenie mają upomnienia dyscyplinarne prowadzone przez organizacje społeczne i masowe, w tym, gdy zatrzymano jest ich członków.

Tylko w wypadku stałej współpracy organów Służby Ochrony Kolei z rad narodowych i organizacjami masowymi i ściślego ich porozumienia, walka z chuliganerią na dworcach i pociągach przyniesie pożądany rezultat.

Uwaga odbiorcy prądu elektrycznego

Zakład Sieci Elektrycznych w Radomiu prowadzi bieżące w miarę możliwości próbkę sieci niskiego napięcia. Z tego powodu od 18.10.1952 w godzinach od 7 do 19 nie przerywamy dopływu energii elektrycznej na ulicach Niedziałkowskiego, Curie-Skłodowskiej i 1 Maja.

ROZNE

Parkiet, deski, podłogowe wykonuje min. w 2 m. „Sawa”, Wrocław, ul. Ska 16.

EGZYST

Zgubiona kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

Zgubiono kartę meldunkową wydał przez Biuro Meldunkowe, gm. Tarnobrzeg, Kozienice, woj. Kieleckie, na imię pow. Kozienice, ul. Kłaskowej 15.

COIGDZIE?

Radom
Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników” — Fasta
KINA
„Batycki” — „Mistrz Alecz” — prod. czeskiej
„Bohaterowie Mandurii” — prod. radzieckiej

APTEKI
Spół. apteka nr 108 (Kielec-Krauz 3) i 14 (Słowackiego 45)

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 00
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12-57

WYSTAWY
Muzeum — ul. Nowotki 12 — Wystawa malarzy radomskich i Wystawa szkolnictwa zawodowego.

Kielce
Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie” — Simonowa

TELEFONY
Pogotowie Ratunkowe 10-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk RSW „PRASA” — Marszałkowska 9/8
3-B-19453

Z życia młodzieży szkolnej

Dni Oświaty, Książki i Prasy obchodzone są w lic. Kochanowskiego pod hasłem upowszechnienia dobrej książki. Urządzono kiermaszową sprzedaż książek popularno-naukowych i literatury pięknej. W bibliotece szkolnej otwarta została wystawa z okazji. Osobny dział zajmujący książki doskonałych autorów rosyjskich i radzieckich: Lermontowa, Puszkina, Tołstoj, Majakowskiego i wielu innych; pokazano również dzieła postępowych pisarzy Ameryki, Francji i Włoch.

Staraniem kółka literackiego odbyły się także wieczorek świetlicowy poświęcony książce.

Młodzież lic. Kochanowskiego brała udział w pracach przy budowie stadionu „Wiołniarza”. Uczniowie pracowali na lekcjach. Wyróżnili się: Kądziołowa (X b) i Koper (IX b), obaj członkowie ZMP.

We wszystkich klasach lic. Kochanowskiego trwają przygotowania do Złota Młodych Budowniczych Polski Ludowej. Uczniowie podejmują szereg zespoleń i indywidualnych zobowiązań, mających na celu poprawę wyników w nauce. „Mocniej-

si” pomagają „słabszym”. Akcję tę prowadzi kółka klasowe ZMP i samorządy.

Kółko chemiczne lic. Kochanowskiego organizuje wieczornice chemiczne, na program której składa się doświadczenia eksperymentalne. Zarząd zaprosił delegatów z poszczególnych szkół, aby zapoznać ich z pracą i działalnością kółka, co przyczyni się do podniesienia poziomu pracy kółk chemicznych w poszczególnych szkołach. (O1.)

Dzień Radomia

DZIS ostatni termin odbioru w wydziale ogólnym MRN bonów miesięcznych na czerwiec, które będą rejestrowane w sklepach mięsnych i spożywczych tylko do 25 bm.

DZIS o godz. 18-iej otwarta zostanie świetlica, czytelnia klubu Techniki i Racjonalizacji przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego przy ul. Żeromskiego 50. Podczas uroczystości będą wręczone dyplomy uznania przodującym racjonalizatorom. Zarząd klubu zaprasza na otwarcie wszystkich swych członków i sympatyków.

DO KRAKOWA wyjeżdża na ogólnopolski Turniej zespołów sportowych i artystycznych zespół z Państwowych Szkół Przemysłowych. Turniej odbędzie się 23 i 24 bm.

PORTFEL z dowodami na nazwisko Jan Balana oraz pieniądze znaleziono w dorozie samochodowej nr 9. Właściciel proszony jest o zgłoszenie się do kierownicy taksówki ob. Zdzisława Wolskiego.

Wypadek to nieodosobniony. Na podobne lekceważenie czasu administratorów rejonowych i zupełnie nieprzebieżanie godzin ich urzędowania przez mieszkańców uskarżają się wszyscy bez wyjątku. I ob. Irena Janowicz z 12 rejonu, i ob. Spieszno z 39 rejonu i ob. Śladkowska, i wielu innych.

— 50 procent mieszkańców nadozł nas o każdej porze dnia i nocy — mówią zgodnie. — Nie mamy czasu dla siebie. A przecież według umowy obowiązującej jesteśmy do urzędowania przez 4 godziny tygodniowo tj. 2 razy po dwie godziny, zazwyczaj od 16 do 18, czy od 17 do 19.

Na domiar złego zakłady pracy, a więc instytucje, które powinny rozumieć, że zgodnie z dyscypliną pracy urzędników należy w pewnych ściśle określonych porach — częstokroć dawać polecenia swym pracownikom dostarczenia jakiegoś podpisu (zresztą zazwyczaj wcale nie pilnego) tego samego dnia w godzinach ran-

Przeszeregować godzin urzędowania Rejonowi administratorzy skarżą się na swych klientów

O godzinie 4.30 rano do drzwi mieszkania ob. Jerzego Wawożica, administratora rejonu 11 i 38 rozległo się mocne pukanie. Wyrwani z łóżek mieszkańcy pospieszyli ku drzwiom: na pytanie „kto tam” męski głos odpowiedział: „Czy pan administrator jest w domu?”

Był to niezwykle klient, któremu wygodnie było, „po drodze” wstąpić o tak wczesnej, nocnej jeszcze godzinie do prowadzącego meldunki, aby załatwić swą „niecierpiącą zwłoki” sprawę.

Wypadek to nieodosobniony. Na podobne lekceważenie czasu administratorów rejonowych i zupełnie nieprzebieżanie godzin ich urzędowania przez mieszkańców uskarżają się wszyscy bez wyjątku. I ob. Irena Janowicz z 12 rejonu, i ob. Spieszno z 39 rejonu i ob. Śladkowska, i wielu innych.

— 50 procent mieszkańców nadozł nas o każdej porze dnia i nocy — mówią zgodnie. — Nie mamy czasu dla siebie. A przecież według umowy obowiązującej jesteśmy do urzędowania przez 4 godziny tygodniowo tj. 2 razy po dwie godziny, zazwyczaj od 16 do 18, czy od 17 do 19.

Na domiar złego zakłady pracy, a więc instytucje, które powinny rozumieć, że zgodnie z dyscypliną pracy urzędników należy w pewnych ściśle określonych porach — częstokroć dawać polecenia swym pracownikom dostarczenia jakiegoś podpisu (zresztą zazwyczaj wcale nie pilnego) tego samego dnia w godzinach ran-

cy zakłady zwątpili, czy zostanie pobity rekord. Niewiele wprawdzie brakowało, ale... jednak... niedociągnął. W tłu mie zawrzało. Pobije, czy nie pobije? Będzie czy nie będzie nowy rekord? Więcej było ludzi, którzy twierdzili, że Nowakowski nie da rady rekordowi. Na wet ci, co go bliżej znali też zwątpili. Nieeliczna garstka osób wierzyła, że Nowakowski dotrzyma słowa, że rekord padnie właśnie dziś, chociaż zawodnik ma co najmniej 22 lata.

Kolega towarzyszący Nowakowskiemu w próbie naradza się z nim. — No więc jak Antek. Bijesz rekord. Dodałoby do sztang? Wiesz ja robię nad rzut, to mnie znacznie lżej. W swojej konkurencji dam radę, ale jak ty się czujesz? — pyta Jankiewicz.

— Widzisz — cedzi słowa Nowakowski — chciałem więcej, ale przyzwyczaiłem się do desek, a tu żwir. Niepewnie czuję się na nogach — ciągnie Antos. — W słowach jego można wyczuć treść, wątpliwość, niezdeterminowanie. Jest jakoś bardzo niepewny, a potem moment determinacji — założenie 88.

— Więc jednak bijesz. To dobrze — rzucił krótko kolega.

Zbliża się Jankiewicz. Wybadał punkt ciężkości sztang i błyskawicznym rozkrokiem i szarpnięciem ręk wyrzucił ciężar na pierś. Po chwili wolno prostuje nogi. Kiedy stanął już prawie w pozycji na baczność powtórzył manewr i wykonał próbę. Niemiknęła brawa były na grodzie za wysiłek. To samo miał powiedzieć Nowakowski, ale w konkurencji zwanej wyciskiem, jest to znacznie trudniejsze, ponieważ nie można sobie pomagać nogami. Jasnym jest przecież, że człowiek na silniejsze mięśnie nóg niż rąk. Stale bowiem pracują „kończyny dolne” ćwicząc nieustannie muskuly.

Nowakowski nerwowo wierzchem dloni wyciera kąciki ust. Podchodzi do

„wycisk” jest nieproporcjonalny do innych konkurencji trójboju olimpijskiego.

Rozpoczął się pokaz. Najpierw zaprawa atletyczna, później popisy gimnastyczne, wreszcie punkt kulminacyjny imprezy dźwiganie ciężarów. Występuje tylko dwóch zawodników: Antoni Nowakowski — Wiołniarz Radom i Jankiewicz — Ogniwo Skarżysko-Kamienna.

Milkną szepty publiczności. Do sztang podchodzi Nowakowski. Ustawia nogi. Mały rozkrok. Próbuje stopami teren. Waży chwyt. Mocny oddech i sztangą wędruje w górę. Kląskanie w dłoń, a dźwięko daje znak, że próba się udała, ale jest to tylko wstęp. Na sztandzie był to 80 kg.

Jankiewicz „robi” tę samą wagę. Kontrast jak stanowi jego szczupła figura z dużymi talarzami ciężaru, jest wielki. Widzowie wstrzymali oddech. Podrzucił. Westchnienie ulgi przeszło po tłumie.

Na sztangę zakłada się dodatkowe 6 kg. Jest już teraz 86, a więc o półtora kg mniej od rekordu Polski. Nowakowski sam dopinowuje zakładania ciężarów. Odszedł by rozpocząć drugie podejście w tym samym boju. Po chwili jednak powrócił poprawił sztangę. Na leżycie rozmięścił nogi. Upewnił się, czy uchwyt dloni jest dobry i zaczął ciągnąć. Zagrzały mięśnie wyłożonym wysiłkiem. Sztangę znalazła się nad głową na wyprostowanych rękach. Nowakowski czekał przez chwilę na sygnał sędziego. Trwało to moment. Kląskanie — to sygnał: puść.

— Spalony. Zatrzymany ciąg — powiedział sędzia główny.

Antos w wycieczniku jakgdyby na moment zawałił się. Na chwilę w powietrzu zawisł ciężar zanim zdążył wyprostować ręce. Kibice sportowi obserwują

„wycisk” jest nieproporcjonalny do innych konkurencji trójboju olimpijskiego.

Rozpoczął się pokaz. Najpierw zaprawa atletyczna, później popisy gimnastyczne, wreszcie punkt kulminacyjny imprezy dźwiganie ciężarów. Występuje tylko dwóch zawodników: Antoni Nowakowski — Wiołniarz Radom i Jankiewicz — Ogniwo Skarżysko-Kamienna.

Milkną szepty publiczności. Do sztang podchodzi Nowakowski. Ustawia nogi. Mały rozkrok. Próbuje stopami teren. Waży chwyt. Mocny oddech i sztangą wędruje w górę. Kląskanie w dłoń, a dźwięko daje znak, że próba się udała, ale jest to tylko wstęp. Na sztandzie był to 80 kg.